Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja:** wiersz 15 kop. **Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Anny Matki N. M. P.
Poniedziałek: Natalji i Pantaleona.
Wtorek: Inocentego P. Celesa M.
Środa: Marty i Serafiny P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.
Zachód „ „ 8 „ 01.
Długość dnia godzin 15 minut 50.
Ubyło „ „ 0 „ 53.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 15 w.
Zachód „ „ 3 „ 57 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 6.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 9° R.

Czwartek: Abdona i Senneny M. M.
Piątek: Ignacego Lojoli i Heleny M.
Sobota: Piotra w Okowach.
Niedziela: N. M. P. Aniel. i Alfonsa

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

Następny numer „Kurjera" wyjdzie jutro po południu.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Mirosławy, jutro Wszebora.

Konkursa: Konkurs pływacki członków Towarzystwa wioślarskiego. (Przystań letnia Towarzystwa na Wiśle, wprost ulicy Bednarskiej—godzina 3 po południu.)

Zabawy: Na dochód ogrodu zoologicznego zabawa na placu Ujazdowskim. (Godzina 6 po południu.)

Koncerta: Koncert orkiestry węgierskiej. (Dolina Szwajcarska— godzina 6 wieczorem.)

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Meluzyna";—teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Starzy kawalerowie"; jutro „Hans Jurga" (występ pana Chmielińskiego), „Consilium facultatis" i „Nieśmiały"; — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Orfeusz w piekle"; jutro „Orfeusz w piekle". (Godzina 8 wieczorem.)

Teatra ogródkowe: Teatr Nowy-Swiat: dziś „Król dziadów"; jutro „Król dziadów". (Godzina 8-ma wieczorem).

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zjazd gimnastyków niemieckich.

Drezno 22-go lipca 1885 r.

W chwili gdy kreślę niniejsze słowa, Drezno przywdziawszy wyjątkowo świąteczną postać, ozdobione zielonemi wieńcami i narodowej barwy chorągwiami, gości w swoich murach ogromną liczbę stowarzyszeń gimnastycznych, przybyłych na szósty swój zjazd ogólny.

Ze wszystkich stron Niemiec i wielu obcych krajów, stawiły się towarzystwa turnerów, ażeby złożyć dowody postępów w sztuce krzepienia ciała ćwiczeniami gimnastycznemi, aby wykazać, że w zdrowem ciele zdrowy duch przebywa, gotowy w każdej chwili w imię najdroższych niemieckich ideałów, do wszelkich dla nich poświęceń.

Dawniej, kiedy państwa i państewka niemieckie obwarowywały się podejrzliwie granicami odrębnego politycznego istnienia, takie zjazdy gimnastyków, śpiewaków i bractw strzeleckich, miały wysokie znaczenie, wyrabiając coraz silniej ducha jedności narodowej. Dzisiaj, gdy od czasów ostatniej wojny francuskiej, jedność ta stała się już faktem dokonanym, są one zbyteczne, a nawet w wyższych sferach politycznych, niekoniecznie mile widziane. Ale jak kamień silną ręką z procy wyrzucony, leci wartko do celu wymierzonego, tak powyższe stowarzyszenia, objąwszy siecią cały wielki *Vaterland* niemiecki, biegną wciąż w jednym kierunku, a niewiadomo kiedy i w jakich warunkach spełnią misję swoją.

Obecny zjazd gimnastyków w Dreznie, mający potrwać dni pięć, już w sobotę dnia 18 go lipca ożywił niesłychanie miasto. Zwyczajne i nadzwyczajne pociągi kolei żelaznych, tudzież statki parowe zwoziły co chwila mnóstwo turnerów, witanych serdecznie przez wyznaczonych do tego delegatów i tłumy świętujących drezdeńczyków. Najgłośniejsze owacje wyprawiano austrjakom, około godziny 6-ej wieczorem przybywającym z Czech Elbą, na parowcach umyślnie po nich wysłanych.

Już na kilka dni naprzód, tutejsze dzienniki liberalnej barwy, obrabiały poczciwych drezdeńskich *Spiessbürgerów*, aby biednym a straszliwie przez magyarów i słowian uciskanym niemcom austrjackim wyprawili jak można najświetniejsze przyjęcie. Więc też stary most, odpowiednio przystrojony, taras brühlowski i całe Elby wybrzeże, nabite było tłumami publiczności, witającej „nieszczęśliwe ofiary" dzisiejszego wiedeńskiego gabinetu w sposób jak najwięcej ostentacyjny.

Oczywiście, austrjacy odwzajemniali się pięknem za nadobne. Śpiewając pieśń patrjotyczną „*Deutschland, Deutschland über Alles*", wylądowali mając na czele głośnego członka rady państwa w Wiedniu, doktora Knotza, który jak wiadomo, z ogromną zapalczywością stawał przeszłej sesji w obronie niemców osiadłych w ojczyźnie Ottokarów i Żyżki, a tak nielitościwie „uciskanych" przez dzisiejszych czechów!

Na powitanie, przewodniczący delegacji wyciął naszpikowaną patrjotycznemi frazesami mówkę, popartą głośnemi okrzykami zgromadzonych tłumów i następnie odprowadzono drogich gości do przeznaczonych dla nich kwater.

Był to jedyny, dotąd wyraźny objaw politycznej tendencji, rzucającej swój cień na ten zjazd tegoroczny.

Wieczorem wszystkie restauracje i piwiarnie przepełnione były przyjezdnymi i miejscowymi turnerami; możecie sobie wyobrazić co za wrzaski i hałasy rozlegały się przez noc całą po spokojnych zwykle ulicach miasta.

Na drugi dzień, w niedzielę, rozpoczęła się uroczystość pochodem wszystkich stowarzyszeń gimnastycznych na miejsce zborne czyli *Fest-platz*, przygotowany umyślnie w tym celu pod Grossgartenem. W pochodzie tym, trwającym blisko dwie godziny, wzięło udział do 20,000 gimnastyków, niosących 1,100 chorągwi, 20 zaś band muzycznych, przedzielając oddziały maszerujących, wygrywało marsze i pieśni parjotyczne.

Na czele pochodu umieszczono gości zagranicznych, przybyłych dla wzięcia udziału w uroczystości z Ameryki, Australji, Belgji, Holandji, Anglji, Włoszech, z Paryża (*deutscher Turnverein*), z Rosji, Szwecji, Norwegji, Szwajcarji i Węgier. Za nimi postępowały towarzystwa gimnastyczne z całych prawie Niemiec, wreszcie miejscowe, ze wszystkich

Z KARLSBADU.

W r. 1370-ym cesarz Karol IV-ty polował w górach Czeskich na jelenia. Ścigane zwierze zapuściło się w lasy a sadząc ze skały na skałę, skoczyło wreszcie na zrąb urwiska a z niego w przepaść. Lecz co gorsza, za jeleniem poszedł bez namysłu i pies, który go ścigał.

Za tym to psem ulubionym spuścił się po skałach ku dołowi cesarz wraz z orszakiem a zdziwionym ich oczom odsłoniło się jezioro gorącej wody, z którego buchała kłębami para a wrzątek fontanną miejscami wytryskał. Od tej chwili Karlsbad był odkryty, według miejscowej legendy.

Reszty dokonało przeszło 500 lat ubiegłych od opisanego wypadku, w ciągu których sława Karolowych warów roznosiła się po świecie coraz szerzej i szerzej, wieść o licznych cudownych uzdrowieniach obiegała coraz dalsze kręgi, aż dziś zbiega się do tego zdrojowiska cała ludzkość, bo spotkasz tu obok opasłych niemców i holendrów, zarówno chudego anglika, jak smagłego hiszpana, zarówno skośnookiego chińczyka, jak praktycznego amerykanina.

Natomiast odkryto nowe źródła, ujęto je w kamienne lub metalowe cysterny, oznaczono ściśle ich temperaturę i skład chemiczny a dziś służą one jako żywe lekarstwa, przepisywane stosownie do rodzaju i stopnia choroby przez lekarzów pacjentom. Źródeł tych eksploatowanych jest przeszło dwadzieścia w samem mieście, kilka (żelazistych) u wstępu do niego i kilka nowo odkrytych, jeszcze dotąd w użyciu niebędących, po za miastem. Najwspanialszem niewątpliwie zjawiskiem jest sam Szprudel—bezustanny wybuch wody mineralnej gorącej (59° Réaumure'a) niezmiernie energicznie działającej w silnych nawet i zastarzałych chorobach kanału pokarmowego oraz połączonych i z nim organów.

Jak wiadomo, osadza Szprudel pewnego rodzaju wapienne nacieki różnobarwne, z których przemyślni karlsbadczycy wyrabiają tysiączne przedmioty ozdoby lub zbytku. Te sztuczne kamyki (Sprudelsteine) raczej są osobliwe niż ładne. Do przeszłego jeszcze roku fontanna szprudlowa biła na kilkanaście stóp wysoko, ponieważ jednak cienki jej promień nie mógł nastarczyć wody dla chorych, więc otwór rozszerzono, z czego powstał strumień gruby, lecz na kilka tylko stóp wysoki. Zaledwie bowiem skończy się picie wód poranne, natychmiast zaczyna się u dwóch głównych źródeł Mühlbrunnu i Szprudla czerpanie zbawczej wody, którą szczelnie zakorkowaną rozsyła się potem na świat cały, by przyniosła ulgę cierpiącym, którzy na miejscu korzystać z jej dobroczynnego działania nie mogą.

Samo zjawisko tej gorącej szprudlowej fontanny, która w chłodne poranki zapełnia parą cały przepyszny gmach ze szkła i żelaza, pokrywający ją, jest niezwykłem i uwagę każdego do siebie przykuwa, lecz nie na tem koniec. Poniżej szprudlowej kolumnady płynie rzeka Tepla. Otóż łożysko tej rzeki, na przestrzeni około 200 łokci jest wygórowane, jakby wylane cementem, wypukłą sklepistość tworzącym. Tę wypukłość utworzył sam Szprudel ze swoich nacieków a zwie się ona „kotłem Szprudla" *). Kocioł ten zawsze gorący, nie pokrywa się w zimie śniegiem, który się na nim topi, więcej nawet—pęka ciągle w nowych miejscach a z niego bulgoczą drobniejsze i większe strugi gorącej wody. Jeden z większych promieni wśród rzeki tryskających, ujęto nawet w żelazną, trójramienną studzienkę a mieszkańcy czerpią z niej gorącą wodę do domowego użytku lub do gotowania t. zw. szprudlowe zupy.

Najciekawszem jest jednak to, że ołowianka zapuszczona w tę studzienkę do głębokości 1,500 stóp, jeszcze na dno nie natrafiła. Długa obserwacja miała także wykazać, że gdy Wezuwjusz ma wybuchnąć, to wybuch ten poprzedzają pewne gwałtowne wahania Szprudla, którego fontanna bądźto zniża się raptownie, by naraz wysoko wybuchnąć, bądź też niespodziewanie dość długo do znacznej wznosi się wysokości. Niedarmo też dom, nawprost Szprudla położony zwie się Wezuwjuszem.

Trudno bardzo zdawać sprawę z życia karlsbadzkiego, tak jak trudno notować ściśle obrazy kalejdoskopu; można tu tylko szkicować, na czem się też ograniczę.

Ruch w Karlsbadzie rozpoczyna się bardzo wcześnie. O 5-ej rano większość gości już wstaje i ubiera się czemprędzej, by zacząć picie wód. Tylko maruderzy lub leniwi wysypiają się dłużej. O 6-ej mnóstwo sklepów otwartych, o 7-ej—wszystkie.

Za to też o 10-ej wieczorem miasto obumiera; wszyscy w łóżkach, w oknach ciemno, tylko omnibusy i dorożki wracające od ostatniego pociągu, turkoczą po bruku.

Poranek w pełnym sezonie który się tu już od połowy czerwca rachuje, jest chwilą dnia najbardziej barwną i ożywioną. Wszystkie źródła w oblężeniu a przy Mühlbrunnie, Felsenquelle, Marktbrunnie ciągnie się korowód leczących się, długi często na kilkaset łokci. Nie ma tu względów na wiek i stanowisko; musisz chcąc nie chcąc wpleść się w łańcuch a drepcząc gęsiego, powoli posuwać się aż do źródła. Nowicjusze, którzy o tym zwyczaju nie wiedzą, stają odrazu przy źródle, czekając aż ciżba przejdzie. Lecz ciżba nielitościwa tylko się uśmiecha ironicznie i idzie dalej a dalej, łańcuchem bez

*) Wśród skał odległych od Szprudla na tysiąc i więcej kroków, na znacznej wysokości, znaleziono jednak całe złoża nacieków szprudlowych, dowodzące, że niegdyś jezioro wody gorącej tak daleko sięgać musiało.

miast i miasteczek saskich, na końcu zaś młodzież szkolna drezdeńska.

Łatwo się domyśleć, że i teraz lwia część owacyj przypadła w udziale niemcom austrjackim. W ogólności publiczność obchodziła się z nimi jak z benjaminkami, mszcząc się tym sposobem na magyarach i czechach, za ich okrutne „prześladowanie" narodu, wybranego przez Opatrzność do roznoszenia pomiędzy niższe i upośledzone od natury ludy, jedynej prawdziwej kultury—kultury germańskiej.

Zauważono jednak nieobecność towarzystw gimnastycznych wiedeńskich.

Przybywszy na plac, część turnerów poczęła się przygotowywać do zapasów, mających się rozpocząć o godzinie 4-ej po południu, w obecności monarchy saskiego. Jakoż, gdy zjawił się w loży król z małżonką, w towarzystwie synowca księcia Fryderyka Augusta i znanego wam z kilkoletniego pobytu w Warszawie księcia altenburskiego, natychmiast igrzyska rozpoczęły się.

W rzędzie 5,000 gimnastyków, ubiegających się o lepsze w obliczu dostojnej pary królewskiej, widziano ludzi podeszłego wieku, czterdziesto, pięćdziesięcio, a nawet sześćdziesięcioletnich, pod względem siły i zręczności nieustępujących w niczem młodym swoim kolegom.

W poniedziałek wieczorem odbył się w przepysznej halli turnerskiej, wybudowanej z wielkim smakiem na czas trwania zjazdu, bankiet, w którym oprócz honorowych gości, wzięło udział 2,000 osób. Tutaj dopiero w licznych toastach na cześć cesarza Wilhelma, króla saskiego, wielkości Niemiec, niewiast niemieckich, turnerów (o Bismarku jakoś zapomniano), polityka wystąpiła już na dobre, roznamiętniając umysły i tak już wysoko podniecone.

Pojawienie się z kolei na mównicy dra Knotza „owego dzielnego szermierza niemczyzny w Austrji" *) wywołało entuzjazm trudny do opisania. Mowę jego frenetycznemi oklaskami przyjmowano.

Ku końcowi uczty, przedstawiciel węgierskich gimnastyków, p. Bokelberg Ernö, wystąpił z oracją pełną pochwał i uznania dla Niemiec i niemieckich turnerów, składając przytem w imieniu swoich rodaków na trybunie oratorskiej wieniec olbrzymi ku czci zjazdu.

Za ten czyn wynagrodzony został od publiczności oklaskami. Lecz gdy prezydujący podniósł wieniec do góry, a pod nim ukazały się wstęgi o barwach węgierskich—zielone, białe i czerwone, wtedy z piersi ucztujących wydobył się okrzyk gniewu i oburzenia.

— Jakto? — wołano — naród, który sasów siedmiogrodzkich bez litości tyranizuje, ośmiela się tutaj kwiatami nas uwodzić i odurzać? Nie! nie! Dawajcie wieniec, abyśmy go mogli podeptać i zniszczyć!..

Szczęściem prezydujący, adwokat Georgi Esslingen, nie stracił przytomności umysłu, a chociaż z wielkim trudem, udało mu się w końcu uśmierzyć burzę o tyle, że mógł powiedzieć te słowa:

— Zachowam w archiwach gimnastyków ten podarunek magyarów — dodał jednak — atoli wstęgi o węgierskich barwach przy wieńcu, nie są na swojem miejscu" (?)

To powiedziawszy, usunął nieszczęsny wieniec z trybuny i polecił go zawiesić osobno na bocznej ścianie...

Niestety! nie obeszło się na placu bez smutnych wypadków: oto w chwili gdy po skończonym pochodzie gimnastycy mieli się rozejść na wypoczynek, koń pod jednym kawalerzystą przeląkłszy się wiwatowych okrzyków, zrzucił z siebie jeźdzca i jak szalony wpadł nagle w tłum publiczności. Dwadzieścia cztery osób zostało mniej lub więcej niebezpiecznie roztratowanych, zanim zdołano konia pochwycić. W niedzielę 113, w poniedziałek 253 osób zmuszonych było wzywać pomocy lekarskiej z powodu ran, tudzież innych uszkodzeń na ciele, otrzymanych na placu zabawy. Szczęściem, iż w jednym z pawilonów znajdowało się 30 lekarzy dyżurnych, gotowych biedz z ratunkiem, gdzie tego zajdzie potrzeba.

We wtorek odbywały się popisy turnerów o nagrody wyznaczone przez komitet, następnie tańce pod gołem niebem na placu, wieczorem zaś w knajpie austrjackiej uczta, gdzie znów w toastach szowinizm niemiecki okładał potężnemi ciosy głowy słowiańskie. Dzisiaj w środę, odbędą się ćwiczenia gimnastyczne, wykonane przez młodzież naukowych zakładów drezdeńskich.

Na zakończenie parę cyfr ze statystyki zjazdu. Pierwszego dnia (w niedzielę) wypito w głównej halli 145 hektolitrów piwa lagrowego, 35 hekt. bawarskiego, 15 hekt. czeskiego i 2,000 flaszek selcerskiej albo sodowej wody. W namiocie, gdzie sprzedawano w szklankach poncz szwedzki, goście zaanektowali *vulgo* skradli 57 szklanek. Ażeby dać wyobrażenie o masie piwa skonsumowanego w dniu tym pamiętnym, dosyć powiedzieć, że w jednym tylko namiocie pod „Koroną bawarską" wypito 13,000 litrów tego szlachetnego napoju! A takich namiotów jest liczba niemała.

M. K.

*) „*Des wackeren Vorkämpfer des Deutschthumps in Oesterreich*" takim przymiotnikiem ozdabiają zawsze imię Knotza tutejsze dzienniki barwy narodowo liberalnej.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Według danych urzędowych, w roku 1882 im w 50-iu gubernjach Rosji europejskiej było 29,535 szkół z 1,787,493 uczącymi się (1,340,838 chłopców i 546,656 dziewcząt), czyli o 0·4 szkół i 23 uczących się na 1,000 ludności. W tejże liczbie było szkół elementarnych 28,329 z 1,538,975 uczniami, gimnazjów i pregimnazjów 67 z 9,644 uczniami, szkół realnych 69 z 15,678 uczniami, w ogóle średnich zakładów naukowych było 753 z 175,937 uczącymi się (104,116 chłopców i 71,821 dziewcząt). Oprócz tego wyższych zakładów naukowych prywatnych znajdowało się w państwie rosyjskiem męskich 25 z 3814 uczniami i 61 żeńskich z 7,804 uczennicami.

= Komisja, pracująca nad rewizją praw i postanowień dotyczących policji, zawiesiła na czas jakiś swoje czynności.

= Z dniem jutrzejszym kolej dąbrowska wprowadza taryfy bezpośrednie na przewóz marmuru i piaskowca nieobrobionego i w wyrobach od stacji Kielce, Chęciny i Jastrząb do Moskwy, oraz na przewóz rudy z niektórych stacyj kolei jekateryneńskiej do Dąbrowy.

= P. prezydent m. Warszawy wzywa fabrykantów, mogących się podjąć wyrobu wodomiarów, do nadsyłania deklaracyj na ich dostawę. Po otrzymaniu różnych ofert, wezwana zostanie pewna liczba firm do nadesłania prób swoich wodomiarów, z których następnie wybrany zostanie system dla tutejszych wodociągów.

= Prośby o przyjęcie uczniów do szkoły trzyklasowej miejskiej, przy ulicy Złotej, składać można codziennie od d. 4-go do 15-go sierpnia w kancelarji szkoły, w godzinach od 10-ej do 1--ej po południu. Uczniowie, którzy ukończą tę szkółkę, korzystają przy odbywaniu powinności wojskowej ulg trzeciej kategorji.

= Komisja delegowana do obejrzenia łazienek na Wiśle, złożyła raport ze swoich spostrzeżeń, wskutek czego władza policyjna zażądała od właścicieli łazienek deklaracji, iż w ciągu tygodnia usuną wykazane przez komisję wadliwości.

= W celu rozszerzenia podług planu regulacyjnego ulic Mylnej, Niskiej i Nowolipek, magistrat upoważnionym został do zakupna gruntów z posesji nr 2469 na Mylnej 217·33 łokci kw. po rs. 3, z posesji nr 2197c przy ulicy Niskiej 704·1 łokci kw. po rs. 2 i z posesji nr 2402 na Nowolipkach łokci kw. 163·6 po rs. 3 za łokieć.

= Na wale ochronnym od strony Pragi, pomiędzy mostem aż do targu, zwiększono liczbę latarń gazowych o dwóch płomieniach.

= Ostateczne przeniesienie głównej stacji telegraficznej z ulicy Królewskiej do pałacu brühlowskiego nastąpi w nocy z poniedziałku na wtorek. We wtorek zrana na nowej stacji rozpocznie się przyjmowanie depesz od interesantów oraz zupełna instalacja telegrafu. Przenoszenie aparatów odbędzie się tak szybko, iż przerwa w wymianie korespondencji potrwa zaledwie kilkanaście minut.

końca. Aż się nareszcie zlituje ktoś i niewtajemniczonego oświeci.

Dla przypatrującego się z boku takiemu pochodowi ku źródłu, dostarcza on niewyczerpanego materjału do spostrzeżeń. Ma tu co robić zarówno fizjognomista, jak satyryk lub karykaturzysta. Obok niezmiernie wysokiego w piaskowym garniturze i pogniecionym niebiesko-kratkowanym „hurly-burly" na głowie syna Albionu, posuwa się potwornie pękata, na krótkich nogach, pozbawiona szyi, figura gambrynusowego hołdownika z nad Szprei. Po za uczonym profesorem w białym krawacie i złotych okularach, który ze sobą rozprawia, może o sanskrycie lub niedocieczonych przyczynach wszechbytu, mruga niespokojnie czarnemi oczkami ostrokościsty, w typowym chałacie i pluszowym kapeluszu syn izraela. Za wytworną damą z pękiem róż u gorsu i parasolką „fashionable", której rękojeść przypomina węzeł krawatu lub bocianią głowę, posuwa się uboga jakaś kobiecina z twarzą jak cytryna żółtą od wątrobianej choroby.

Cały ten nieprzebrany szereg typów, których świat dostarczył, uzbrojony jest w szklanki i kubki przeróżnych kształtów, na paskach i rzemykach rozlicznej długości i barwy zawieszonych. Wygląda to niby armja z różnych niedobranych żywiołów złożona, której uzbrojenie stanowią kubki owe, nieprzyjaciel zaś i to groźny, którego ma zwalczyć, obrał sobie leże wśród niej samej.

Picie wód kończy się zwykle przed 8-mą (zawsze o maruderach nie mówiąc). Potem cała ta rzesza babilońska, gromadkami po parę lub kilka osób, ciągnie w górę Karlsbadu po Mühlbadgasse i Alte Wiese, giestykulując, zatrzymując się lub oglądając wystawy sklepowe. Wtedy to, na przestrzeni kilkunastu sążni kwadratowych, usłyszeć można kilka naraz języków, któremi mówią ludy zamieszkujące przeciwległe krańce globu. Wtedy ujrzysz i odróżnisz te rozliczne typy i rasy, któremi Bóg zaludnił ziemię — zrozumiesz, że na wygląd człowieka, na ukształtowanie jego twarzy, wpływa zarówno mowa sama, jak i czynniki społeczne i mniejsza lub większa polityczna swoboda, wykształcenie i t. p.

W czasie też tej porannej wędrówki ludów, daje się odczuć pewien dziwny objaw; oto całe ulice pachną herbacianemi różami.

Nic naturalniejszego; każda prawie z pań, otyłych i szczupłych, pięknych i brzydkich, dźwiga w ręku lub u gorsu bukiet najpiękniejszych róż herbacianych, każdy z panów musi też mieć choć jedną różę w bocznej kieszeni tużurka. Temi kwiatami prowadzi się tu wielce rozległy handel.

Zaopatrzywszy się w doskonałe pieczywo u Manula lub Pittroffa, ciągną niemcy do odległych kawiarni na świeżem powietrzu, wśród gór za miastem, polacy zaś i wielu cudzoziemców zbierają się w sławnej kawiarni „pod słoniem", której właściciel postacią swoją stara się godnie odpowiedzieć nazwie firmy. Jest to chwila najmilsza z karlsbadzkiego życia, bo przy śniadaniu zawiązują się ze znajomymi ożywione dysputy, często po parę godzin trwające. Pozbawieni zaś przyjemności towarzystwa, czytają chętnie dzienniki a jest ich tu wielka obfitość, niewyłączając rumuńskich, duńskich, hiszpańskich, nawet — greckich.

Potem cała kilkotysięczna rzesza rozstaje się i znika po domach. Jedni śpią, co tu jest tylko przed obiadem dozwolone, inni czytają, inni nakoniec — a tych tu bardzo niewielu — pracują.

Obiad pomiędzy 12-ą a 1-szą gromadzi znów wszystkich. Kuchnia tu niezmiernie mało urozmaicona. Lekkie zupy i to nie dla wszystkich, pieczone mięso, niektóre delikatne jarzynki i ryby, a także komputy — oto wszystko. Życie w ogóle drogie; wynosi dziennie przy oszczędności od 2—3 złr. Są wprawdzie i tańsze jadłodajnie, ale w nich jadać niebezpiecznie, by sobie przy wodach niezaszkodzić. Dlatego też nawet niezamożni stołują się w renomowanych zakładach: u Loiba, Angera, w parku lub u najdroższego Puppa.

Po ukończeniu poobiedniej siesty, następują przechadzki, dla słabszych po ulicach miasta, ocienionych wprawdzie, lecz niezmiernie szczupłych, bo Karlsbad mieści się w kotlinie rzeki Tepli, z obu stron górami ściągniętej i tworzącej niby wielkie i niezbyt foremne S. Spacer taki odbywa się noga za nogą, z licznemi przystankami, czego powodem są wystawy sklepowe, niezmiernie bogate i umiejętnie urządzone. Wszystko to co przed oczy widza umieją rzucić kupcy Paryża lub Wiednia, by uwagę jego zatrzymać a rozwiązać kieszeń, wszystko to posiada i Karlsbad. Wiele pierwszorzędnych firm stołecznych, miewa tu w lecie swoje filje, a w nich znajdziesz zarówno doskonałe obuwie, korty i bieliznę, jak laski, breloki, fraszki do ozdoby biurek służące, kosztowności rozliczne, *articles de Paris*, wreszcie obrazy, niektóre pędzla pierwszorzędnych malarzów (Maxa, Defreggera i t. p.). Bogaci anglicy i amerykanie płacą tu nieraz za piękny obraz po kilkanaście tysięcy.

Specjalność miejscową stanowią wyroby z granatów (niektóre naszyjniki po 3 i 5000 złr.), koronki czeskie, wyroby z drzewa, mające dziś coraz szersze zastosowanie w przyozdabianiu jadalni i bibljotek, a także szpilki i porcelana.

Naokoło miasta istnieje kilka fabryk porcelany, z których najgłówniejsza w Hammer, ciesząca się pewnym rozgłosem, lubo bez wybitnych cech, któreby ją od innych znanych powszechnie wyróżniały. Malowidła niektóre bardzo są piękne, zwłaszcza wzorowane na porcelanie sewrskiej i saskiej (wazony i półmiski z głowami charakterystycznemi lub kwiatami). Za to tańsze wyroby odznaczają się brakiem smaku i poprawnego rysunku. Ceny przystępne.

Zacieśnione miasto nie odznacza się bynajmnie

= Z literatury.

* Zapomnianego a głośnego niegdyś, zwłaszcza w swoich stronach rodzinnych, wierszopisa Ignacego Piotra Legatowicza, przypomniał nam w najświeższym numerze *Tygodnik illustrowany.*

W życiorysie jego, skreślonym przez Wł. Sabowskiego, podane są urywki z pism tego pisarza, którego pamięć dotąd żywo się przechowała w ziemiach zaniemeńskich, a utwory krążą w setnych odpisach.

Wydanie ich w umiejętnie ułożonym wyborze byłoby pożądane i o ile się zdaje, nie naraziłoby wydawcy na straty materjalne.

W tymże nrze *Tyg. illustr.* znajdujemy portrety Jokaja, Petöfiego i Kertbeny'ego, pisarza, który jako tłumacz utworów węgierskich na język niemiecki, przyczynił się niezmiernie do zdobycia literaturze węgierskiej tego uznania, jakie ma obecnie w Europie.

Zyciorysy tych trzech pisarzy kreśli pani A. Callierowa.

* Wyszła z druku broszura p. n. „Młynarstwo czyli wskazówka dla użytku czeladzi i uczniów kunsztu młynarskiego" napisał młynarz z nad Nurca.

Jest to pierwszy tomik bardzo pożytecznego „Wydawnictwa rzemieślniczego", zapowiedzianego przez redakcję *Gazety przemysłowo rzemieślniczej.*

* W ostatnim numerze *Tygodnika powszechnego* zwraca uwagę wielka środkowa rycina, przedstawiająca apoteozę „Halki" z powodu 300-go przedstawienia tej opery.

Rysunek ten, pomyślany bardzo oryginalnie, wyszedł z pod sympatycznego ołówka p. Czesława Jankowskiego.

W ogóle młody ten illustrator zyskuje sobie coraz większą wziętość.

* P. Leon Cyfrowicz, docent uniwersytetu krakowskiego, który niedawno bawiąc w Warszawie, starał się poznać tutejsze instytucje dobroczynne, wydał obecnie w Krakowie obszerne dzieło p. n. „O ubóstwie ze stanowiska administracyjnego, z szczególnem uwzględnieniem ustawodawstwa austrjackiego".

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich zapowiada na tydzień bieżący co następuje:

Teatr Wielki.

Dziś: „Meluzyna".

Teatr na wyspie w Łazienkach.

Niedziela (o. 2-go sierpnia): „Orfeusz w piekle" (2-gi i 4-ty akt) i „Wesele w Ojcowie".

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Starzy kawalerowie"; poniedziałek: „Hans Jurga" (występ p. Chmielińskiego), „Consilium facultatis" i „Nieśmiały"; wtorek: „Żydówka" (występ p. Kamińskiego); środa: „Drzemka pana Prospera"; czwartek: „Linda z Chamounix" (występ panny Cetnarowiczówny oraz panny Quattriniego i p. Andrzejewskiego); piątek: „Robotnicy" (występ pp. Sobiesława i Popławskiego), „Uściskajmy się" i „Przysięga Horacego"; sobota: „Rigoletto" (występ panny Quattrini i p. Kamińskiego); niedziela: „Violetta" (występ pp. Bandrowskiego i Szaniawskiego).

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej):

Dziś „Orfeusz w piekle"; poniedziałek: „Orfeusz w piekle"; wtorek: „Surdut i siermięga" (1-szy raz); środa: „Orfeusz w piekle"; czwartek: „Surdut i siermięga"; piątek: „Boccacio" (występ p. Rzewuskiej); sobota: „Surdut i siermięga"; niedziela: „Grube ryby".

* Z powodu niepewnej pogody, zapowiedziane na dziś widowisko w teatrze Łazienkowskim nie przyjdzie do skutku.

Za to czynny będzie teatr Wielki, gdzie odtańczoną zostanie „Meluzyna".

* W teatrze Letnim zajdzie dziś zmiana widowiska, wywołana niedyspozycją p. Tatarkiewicza.

Zapowiedziany „Dom otwarty" zastąpią „Starzy kawalerowie", z których jednym będzie Żółkowski.

* „Orfeusz w piekle" ukaże się dziś po raz drugi na deskach teatru Nowego.

* Występująca wczoraj w „Carmenie" po raz ostatni przed wyjazdem na urlop panna Hermanówna, była przedmiotem owacji ze strony publiczności, licznie zapełniającej salę teatru Wielkiego.

W akcie pierwszym podano artystce kosz z żywych kwiatów i załączoną w nim bransoletę ozdobną w kosztowne kamienie.

Wręczeniu towarzyszyły gorące oklaski audytorjum.

* Żółkowskiego ujrzymy jutro w niegranej oddawna komedji Fredry (syna) „Consilium facultatis", w której przepysznie odtwarza postać Bolbeckiego.

* Na scenie teatru Letniego odbyła się w dniu dzisiejszym próba z obrazka dramatycznego „Hans Jurga", w którym jutro popisywać się będzie p. Chmieliński, uczeń p. Kotarbińskiego.

Debiutant odegra rolę tytułową.

= W kwestji rodowodu.

Zwrócono naszą uwagę na niedokładność genealogiczną, jaką popełniliśmy w ślad za dziennikami zagranicznemi, podając rodowód zmarłej niedawno w Paryżu ś. p. Karoliny Lacroix z domu hr. Rzewuskiej.

Pradziad jej, Wacław Rzewuski, hetman wielki koronny, kasztelan krakowski, miał dwóch synów: Stanisława Ferdynanda, chorążego w. litewskiego, następnie feldmarszałka austrjackiego, żonatego z Karoliną Radziwiłłówną, siostrą księcia „Panie Kochanku" i Seweryna, hetmana polnego, żonatego z Lubomirską.

Ojciec zmarłej Adam Wawrzyniec, kasztelan witebski, żonaty z Justyną Rdułtowską, był synem Stanisława a nie Seweryna.

Seweryn Rzewuski przeto był dziadem stryjecznym a nie rodzonym nieboszczki i w tym względzie podany przez nas rodowód był niedokładny.

Juljusz Lacroix był trzecim małżonkiem zmarłej, która wyszła najprzód za Aleksandra Sobańskiego, a następnie za Serba Czerkowicza.

= *Maximum i minimum.*

W końcu czerwca i na początku b. m. mieliśmy upały równe prawie najwyższym, jakie kiedykolwiek w tej epoce w naszym klimacie zapisały roczniki meteorologiczne,

Obecnie pod koniec lipca, miewamy prawie najniższą temperaturę, jaką kiedykolwiek w lipcu obserwowano, a chłodnym nocom, porankom i dniom towarzyszą rzęsiste, przejmujące, nieprzyjemne deszcze.

Szybkie to przejście od *maximum* do *minimum* wiele osób przypłaciło katarami, z pomiędzy tych zwłaszcza, którzy nie mogli się pogodzić z myślą przeproszenia paltotów i powrotu do cieplejszej odzieży.

W nocy termometr spada do 8 stopni Réaumure'a, a w ciągu dnia podnosi się zaledwie do 10-iu, 11-tu lub 12-tu.

Maluczko a będziemy palili w piecach...

= Prysznice.

W kilku tutejszych zakładach kąpielowych istnieją prysznice, urządzone według ostatnich wymagań postępu.

Są więc klatki z rur dziurkowanych, sitka, szczotki, fontanny i t. p., ale brak w nich jednej najniezbędniejszej rzeczy, a mianowicie... wody, co utrudnia lub wprost uniemożliwia korzystanie z tych dowcipnych urządzeń.

Jest to tem przykrzejsze, że na razie brakowi wody, czerpanej z wodociągów miejskich, cierpiących chronicznie na suchoty, nie ma sposobu zaradzenia.

Jedynie tylko łazienki, pompujące wodę wprost z Wisły, byłyby w możności urządzić dobry prysznic...

= Francuzczyzna.

W Alei jerozolimskiej kilku właścicieli domów wprowadziło pożądaną nowość.

Są to loże, zajęte w porze dziennej przez odźwiernych, informujących publiczność oraz przyjmujących listy i korespondencje.

Żałować jedynie wypada, iż napisu „portier", umieszczonego po nad ložami oraz na czapkach służby, nie zastąpiono właściwszem, bo swojskiem mianem odźwiernego.

Posługiwanie się w tym razie francuzczyzną jest co najmniej zbytecznem.

= Z Wisły.

Poziom Wisły po ostatnim przyborze bardzo się już obniżył i woda w tej chwili wznosi się po nad zero ledwie 3 stopy i 7 cali.

---

dobrym powietrzem. Przeciwnie, wyziewy Tepli, która przyjmuje w siebie nieczystości ze wszystkich domów, porządnie dokuczają gościom w czasie picia wód, bo większość źródeł leży w środku miasta i w pobliżu rzeczki. Szczególniej po nagłym deszczu wyziewy są nieznośne.

Drugą z plag karlsbadzkich stanowi sadza z węgla brunatnego, osiadająca na ubraniu, pokryciu mebli, nawet na serwetach w kawiarniach.

Od tych dolegliwości można się uwolnić, usuwając się od środka miasta do domów położonych na stokach wzgórz, a jest ich tu mnogość nieprzebrana. Niektóre uczepione do skał granitowych jak orle gniazda, niektóre bardzo ozdobnie zbudowane, a prawie wszystkie przedstawiające piękny widok na miasto, które z każdej strony z góry widziane bardzo wśród zieleni wygląda zalotnie.

Mieszkania na bocznych ulicach, nawet w środku miasta i w pełnym sezonie, nie są zbyt drogie. Za pokoik czysto utrzymany i umeblowany płaci się tu (oprócz usługi) od 8 do 20 złr. tygodniowo. Za to lokale z paru pokojów, zbytkownie urządzonych w arystokratycznej dzielnicy (Alte i Neue Wiese, Pupp'sche Anlagen), w cyrkule amielskim (Schlossbergstrasse), na Parkstrasse, przez bogatych żydów zamieszkałej itp., płacą się po 100 i 150 złr. na tydzień.

Kto ma nogi dobre, kogo jeszcze nie opuściły siły, co zwykle po paru tygodniach leczenia następuje, ten może w Karlsbadzie i czas mile przepędzić i zdrowie podreperować. Dzięki bowiem staraniu miejscowego zarządu, całą okolicę miasta i to w promieniu od 7 do 10 wiorst, zamieniono na jeden przepyszny park.

Karolowe wary leżą wśród pasma gór czeskich, z których najwyższe (Aberg i Veitberg) przenoszą 2000 stóp. Wzgórza te i góry są granitowe i bazaltowe, porosłe bądźto naturalnym, bądź sztucznie sadzonym lasem mięszanym. Przeważają tu buki i jodły, lecz sosny i świerki można również napotkać, nie mówiąc o innych drzewach. Lasy te piękne są, dobrze utrzymane, raczej suche niż wilgotne, tu i owdzie paprociami podszyte.

Wśród nich umiejętnie przeprowadzone drogi, utrzymane wybornie, często w granicie wykute, prowadzą wędrowca, nie nużąc go zbytnio, do coraz to nowych i coraz rozleglejszych punktów widzenia. Oko może się tu nacieszyć dowoli widokami lasów i pól uprawnych, miast, siół i fabryk, a nawet gór, z których bliższe są Olbrzymie, a dalsze Sosnowe (Fichtengebirge), już o 6 mil z tamtej strony granicy bawarskiej położone.

Jeżeliś się zmęczył, to cię do wypoczynku zapraszają ławki, co pareset kroków rozstawione, których tu musi być więcej niż tysiąc. Jeżeli nie wiesz dokąd droga prowadzi, spojrzyj na tablicę na pierwszym lepszym zakręcie, a ona cię objaśni.

Na tych przechadzkach bardzo przyjemnie czas przepędzić można. Że u kresu każdej z nich znajduje się kawiarnia lub restauracja, dobrze zaopatrzone, o tem nie ma potrzeby mówić. Lecz dla ludzi lubiących naturę dziką, nieujarzmioną i te zbyt wygodne drogi, sztuczne wieżyczki i kawiarnie na wierzchołkach gór, filistrów pełne, są nieznośne. Kto tedy czuje w sobie takie popędy dziecka natury, kto wtedy rozkoszuje się widokiem, gdy go zdobył pracą nóg i rąk lub nawet osobistą odwagą, ten niech jedzie w Tatry.

W ostatnich dziewięciu latach Karlsbad bardzo się rozwinął i przyozdobił. Zawdzięcza to nowemu burmistrzowi Knollowi. Za jego rządów (bo wody i kąpiele są własnością gminy) zbudowano piękną koryncką kolumnadę Mühlbrunnu z granitu i ciosu, niemniej piękny pałac żelazny, oszklony, Szprudla, oraz śliczny pałacyk z krytą galerją w parku miejskim. Sam też park, a właściwie ciasny, ładny ogródek, należycie przyozdobiono. Postawiono nowe łazienki (Neubad), stawia się prześliczny teatr i zamierza się wiele jeszcze innych ulepszeń.

Miasto posiada też wodociąg obfity, zdala wodę sprowadzający i kanalizację. Polewanie ulic za pomocą bardzo dobrych beczek, odbywa się przez dzień cały, od 5-ej rano do 10-ej wieczorem.

Wszystkie te ulepszenia dużo jednak kosztują, a dziś, pomimo znacznych dochodów, gmina ma jeszcze kilka miljonów złr. długu. A jednak w postaci opłaty za leczenie (kurtaksa) i kąpiele, wniosło jej haracz w r. 1884 prawie 28 tysięcy chorych i to haracz znaczny.

W r. b. spodziewany jest jeszcze większy ruch gości, może 30 tysięcy. Ilość to bezwątpienia ogromna, zwłaszcza jeżeli się zauważy, że w r. 1756 odwiedziło Karlsbad tylko 134 rodzin, w r. 1800 — 744, w r. 1850 — 4227, a w r. 1875 — 17,000 rodzin.

Leczeniem całej tej masy chorych trudni się tu 52 lekarzy wszystkich narodowości. Pomiędzy niemi kilku polaków, wśród których cieszą się wielkiem wzięciem drowie Czesław Stiche i Hassewicz.

Kolonja polska w tym roku wyjątkowo mniej jest liczna niż zwykle. Trzeba to przypisać zarówno złemu stanowi interesów, jak i wystawie warszawskiej, która niemało ciekawych zatrzymała. Zresztą od nas przybywają tu głównie na koniec lipca i sierpień.

Punktem zbornym polskiego towarzystwa jest po dawnemu „Café Elephant". Bywalcy jednakże skarżą się na to, że kolonja polska rozbiła się w tym roku na drobniejsze gromadki i rozstrzeliła po mieście.

Z wybitnych osobistości był tu dotąd król holenderski z żoną, hr. P. Szuwałow i feldmarszałek Manteuffel, który, przeziębiwszy się na przechadzce, tu życie zakończył.

Na pogodę uskarżać się nie możemy, ale upały bywają częste i dochodzą do 25° R.

Zabawiali gości w kurhauzie: antispirytysta Cumberland, komik fortepianowy Lamborg, magik Epstein i t. p.

E. Jankowski.

Piaski po dawnemu znowu się wyłoniły, przyczem położenie ich nieco się zmieniło.

Dotychczas stan wody jest pomyślny i żegluga dotąd odbywa się z ożywieniem.

= Wycieczki Wisłą.

Statki parowe M. Fajansa będą dziś, jeżeli pogoda posłuży, kursowały do Bielan i Jabłonny.

Statki wyjdą z Warszawy dwa razy przed południem, a cztery razy po południu.

Bilety wydawane będą powrotne.

= Chodnik.

Takiego chodnika, jaki się znajduje po prawej stronie ulicy Podwal, jak Warszawa istnieje, nigdzie chyba nie było.

Doły na ćwierć łokcia głębokie, w czasie deszczu przedstawiają małe jeziorka, gdzieniegdzie widać kawałek asfaltu, to znów sterczy trochę ostrych kamieni...

Ulica ta należy do bardzo ruchliwych, należałoby więc jaknajprędzej zaradzić złemu.

= Wyzyskiwacze.

Posłańcy publiczni, zepsuci częstemi ze strony publiczności naszej naddatkami, zaniechali już zupełnie 10-kopiejkowych kursów.

Kilka dni temu, jeden z naszych znajomych, potrzebując wysłać list z ulicy Senatorskiej na Graniczną, podszedł do stojącego na posterunku posłańca, a wręczając mu list wraz z 10-kopiejkową należnością, polecił odnieść korespondencję według wskazanego adresu.

Zainterpelowany spojrzał najpierw na list, potem na zapłatę, a następnie oświadczył, iż „takiego kursu za marne 10 kop. robić mu się nie opłaci".

To rzekłszy, impertynencko odwrócił głowę, pozostawiając pole zarobku swoim kolegom.

Lecz i ci także odmówili posługi...

Działo się to przy zbiegu ulic Podwala i Senatorskiej.

Warto, ażeby zarząd biura posłańców wdał się w tę sprawę, dla ukrócenia niegrzecznej samowoli.

= Na porost włosów.

Na podwórzach ukazali się przybysze z Kaukazu, sprzedający „nieomylny środek na porost włosów."

Dziwna rzecz, iż wobec tylu „cudownych sposobów" tylu jeszcze łysych chodzi po świecie.

= Wróżka.

W jednej z szynkowni na Pradze udziela konsultacji świeżo przybyła z prowincji prorokini i czarnoksiężniczka.

Za pomocą zatłuszczonych kart wróży ona przyszłość oraz „zdejmuje czary"...

Rzemiosło to, jak u nas, dzięki brakowi oświaty pomiędzy ludem, prowincjonalnej kabalarce idzie pomyślnie.

= Jeszcze stowarzyszenie.

Grono przedstawicieli tutejszej kolonji niemieckiej nosi się z zamiarem zorganizowania stowarzyszenia... graczy w kręgle.

Podobno miejscem zebrań będzie pewna strzelnica...

= Zamiłowany gracz.

Pan K. zapalony zwolennik loterji klasycznej, w nadchodzącem półroczu obchodzić będzie 50-letni jubileusz grania w loterję!..

Półwiekowy gracz, prowadząc systematycznie kontrolkę każdego ciągnienia, utworzył z tego pewien rodzaj monografji loterji, z której to monografji dowiedzieć się można o każdej zmianie, o każdej głównej i główniejszej wygranej, mianowicie na jaki numer padła, gdzie i kto wygrał itp.

Pomimo tej wytrwałości, fortuna nie pamiętała o panu K., gdyż jak łatwo przekonać się z owej „kontroli", gracz nasz przez 50 lat grania w loterję, w którym to czasie trzymał najrozmaitsze numera i wymyślał różne kombinacje z całemi, pół i ćwierć losami, a dawniej z dziesiątemi i piątemi częściami losu, oprócz kilkunastu wygranych nie przenoszących 100 rubli lub stawek, nigdy jeszcze nie wygrał większej sumy.

Natomiast suma przegranych pieniędzy dosięga już 3000 rs.

Pomimo jednak tych niepowodzeń, pan K. zapamiętale dziś jeszcze grywa, a każde ciągnienie piątej klasy sprawia mu niemałą emocję.

= Sprawa o... aryston.

Pan Z., zapalony wielbiciel muzyki, jakkolwiek żadnym nie włada instrumentem, korzystając z wprowadzenia w modę arystonu, nabył najprzystępniejszy dla samouczków instrument i siadłszy przy korbie, wykręcał co rano i wieczór najrozmaitsze melodje, nie bacząc na liczne protestacje sąsiadujących z nim lokatorów.

Najenergiczniej zaś wystąpił z protestem p. Ł., urzędnik jednego z biur prywatnych, sąsiadujący z p. Z. tylko przez ścianę, który niejednokrotnie usilnie prosił zatwardziałego muzyka, aby ze względu na chorą jego matkę koncertów zaniechał.

Kiedy jednak to nie pomogło, p. Ł. wytoczył akcję sądową i niezadługo sprawa ta rozstrzyganą będzie przed kratkami sądu.

= *Qui pro quo...*

Było to onegdaj na wale praskim.

Pan K. wracał, jak zwykle z kąpieli, o szóstej rano.

Zachwycony pięknym widokiem królowej rzek naszych, przystanął na chwilę, błądząc wzrokiem daleko po gładkiej powierzchni rzeki.

Nagle, kiedy się tego najmniej spodziewał, otrzymał silny raz w plecy jakąś szeroką dłonią, a kiedy odwrócił głowę, aby przekonać się co zaszło, spostrzegł stojącego przed sobą jegomościa przyzwoitej powierzchowności, który rumieniąc się i blednąc naprzemian, wyrzekł nieśmiało:

— Przepraszam!...

Pan K. jakkolwiek w zimnej wodzie i to świeżo kąpany, będąc jeszcze pod wrażeniem otrzymanego przed chwilą ciosu, uznał za stosowne podobną zapłacić monetą i nie namyślając się ani chwili, cios równie silny wymierzył napastnikowi, dodając grzecznie:

— Nic nie szkodzi...

— Przepraszam!...—powtórzył raz jeszcze zmieszany do reszty jegomość.

— Przepraszam!... — odparł również grzecznie pan K.

I z temi słowy obaj rozeszli się.

Okazało się, iż nieoględny napastnik, skutkiem łudzącego podobieństwa, wziął pana K. za swego przyjaciela i powitał go w sposób wielce „poufały".

Słusznie też doznał za to odwetu.

= Nowy pomysł złodziejski.

Pewne indywiduum, wyglądające dosyć przyzwoicie obchodzi mieszkania osób abonujących telefony i przedstawia się za mechanika prywatnego z zarządu do naprawy aparatu.

Mechanik ten rzeczywiście otwiera aparat i robi z nim jakieś manipulacje, ale rzeczywiście czeka tylko na chwilę, aż go samego pozostawią w pokoju.

Wówczas kradnie co tylko ma pod ręką i co może wynosi niepostrzeżenie, poczem wychodzi zapewniając, że już aparat będzie dobrze funkcjonował.

Takich kradzieży śmiały złodziej dopuścił się już w trzech miejscach.

Jest on blondyn, niskiego wzrostu, z wąsikami.

Pp. abonenci telefonów powinniby we własnym interesie zwrócić uwagę na tego wynalazcę nowych procederów złodziejskich i w razie ukazania się przytrzymać.

= Kradzież.

W mieszkaniu pp. W. P. i A. W. pod nrem 1-ym na Białoskórniczej, przez otwarty lufcik skradziono garderobę, kosztowności i t. p. na 425 rs.

Śledztwo w toku.

= Na gorącym uczynku.

Na Dzielnej pod nrem 11-ym w mieszkaniu Chai P. przytrzymany został „nasz znany" Ignacy Wypyszyński, który z paką skradzionych rzeczy zabierał się do wyjścia.

Odesłano go do aresztu policyjnego.

= Amator drogich kamieni.

Dozorca głównego więzienia przy ulicy Długiej odebrał jednemu z aresztantów brylant wartości rs. 100.

Monitowany nie był w możności wylegitymować się, jaką drogą doszedł do posiadania cennego przedmiotu; nie ulega więc wątpliwości, że go skradł.

= Przywłaszczyciel.

Handlarz Paweł E., otrzymawszy od znajomego Rydlewskiego rs. 135 do przechowania, uznał za stosowne przywłaszczyć je sobie i wyprzeć się depozytu.

Poszkodowany zaniósł skargę i przywłaszczyciela przytrzymano.

= Nagła śmierć.

Zamieszkała przy ulicy Śliskiej właścicielka sklepiku 78-letnia Matylda M., wracając do domu, z niewiadomej przyczyny upadła nieprzytomna na trotuarze.

Podniesiona w stanie silnego osłabienia, odwiezioną została do mieszkania, gdzie wkrótce zakończyła życie.

= Poparzenie.

Wyrobnica Marjanna K. zamieszkała przy ulicy Wielkiej, wyjmując z ognia garnek z ukropem, skutkiem oberwania się ucha, upuściła takowy na 5-letnie dziecko bawiące się na podłodze.

Nieszczęśliwe dziecko poniosło tak silne i niebezpieczne poparzenia na całem ciele, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

= Przy pracy.

Pracujący w stolarni Tworkowskiego, Tymoteusz Godlewski, zamieszkały pod nrem 55-ym na Czerniakowskiej, uległ zgnieceniu klatki piersiowej, skutkiem oberwania się belki, nad której obrobieniem pracował.

Chorego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Z figlów.

W dniu wczorajszym dwaj ulicznicy mocując się przed sklepem przy ulicy Miodowej, wybili wielką wystawową szybę i uciekli bezkarnie.

Właściciel sklepu oblicza stratę na rs. 50.

= Skutki pijaństwa.

Robotnik fabryczny Mikołaj P., zamieszkały przy ulicy Złotej, wracając późno wieczorem do domu w stanie podochoconym, pośliznąwszy się w przejściu przez rynsztok, upadł w takowy i zanurzył się w wodzie.

Gdyby nie rychła pomoc obecnego temu wypadkowi posłańca Stanisława J., który wydobył nieprzytomnego, byłby niechybnie zalany, tembardziej, że przy padaniu, uderzywszy o kamień, mocno rozbił głowę.

= Z pola.

Donoszą nam z okolic Piotrkowa, iż padające tamże w ostatnich dniach ulewne deszcze poczyniły rolnikom znaczne szkody.

Zbiór pszenicy i żyta wobec nieustającej szarugi jest niemożliwym, a wystałe już na pniu ziarno sypie się za lada powiewem wiatru.

Na dobitkę silnie uczuwać się daje brak rąk do pracy, a jeżeli i znajdzie się przypadkiem mała garstka „bandosów", każą sobie dobrze płacić.

Przeciętny zarobek każdego robotnika dochodzi obecnie do 60 kop. dziennie.

Jarzyny nawet, które w tym roku pięknie obrodziły, skutkiem nadmiernej wilgoci gnić poczynają.

W ogóle rolnicy zawiedli się na tegorocznych zbiorach, które nic dobrego na przyszłość nie wróżą...

= Towarzystwo zaliczkowo-wkładowe.

Od dnia 30-go października r. 1878 go istnieje w Porzeczu, w powiecie pińskim, Towarzystwo wkładowo-zaliczkowe.

Ze sprawozdania za r. z. okazuje się, iż Towarzystwo liczyło w dniu 13-ym stycznia r. b. 291 członków, a zatem liczba członków zmniejszyła się w ciągu roku o 141.

Działalność Towarzystwa porzeckiego w r. z. tak się przedstawia: Dochód: akcyj wykupiono za 1020 rs., pobrano procentów od zaliczek lub za prolongatę 1862 rs. 24 kop., kar. 141 rs. 48 kop., zaliczek zwrócono na 11,411 rs. 50 kop., wkłady 441 rs. 96 kop, kapitał zapasowy 127 rs. 80 kop., papierów procentowych 592 rs. 40 kop. itd. Rozchód: dywidendy wypłacono 1085 rs. 40 kop., zaliczek wydano 11, 935 rs. 2 kop., wkładów zwrócono 1066 rs. 80 k., wydatki kancelaryjne wyniosły 312 rs. itd.

Dochodu czystego za r. z. osiągnęło Towarzystwo 1148 rs. 75 kop., to jest mniej o 763 rs. aniżeli w r. 1883-im.

Towarzystwo pobierało od zaliczek 12 proc.

W kasie Towarzystwa 36 członków ulokowało 4167 rs., a 44 osób postronnych 4592 rs.

= Grady.

Donoszą nam z łukowskiego o gradach, jakie tam spadły kilka dni temu.

Szkody wyrządzone w zbożu, a szczególniej w pszenicy, są nader znaczne...

Z powodu nieustannych deszczów, sprzęt oziminy nie został jeszcze rozpoczęty.

= Zagodzenie sporu.

Od niepamiętnych lat trwał spór graniczny między dwiema wsiami — Rawami i Maminem, w łomżyńskiem.

Napróżno zjeżdżały na grunt sądy i komisje, wszelkie wyroki nie dogadzały powaśnionym i spór zaostrzał się coraz silniej.

Nareszcie nowy proboszcz w Gasowie, ks. Budny, wdał się w tę sprawę i po usilnych a długich staraniach zdołał nakłonić włościan do zgody.

Wybrani z obydwóch wsi stateczni gospodarze oznaczyli granicę i na niej usypano kopce.

Po wielu kłótniach, procesach i bójkach zaświtała pożądana zgoda, dzięki światłej interwencji zacnego proboszcza.

= Napad.

We wsi Moczydło w pow. będzińskim gub. piotrkowskiej w nocy z dnia 8-go na 9-ty b. m., jak donosi *Warsz. dniew.*, banda niewiadomych złoczyńców, złożona z 9-ciu ludzi, napadła na dom włościanina Wincentego Jawury.

Jawura usłyszawszy na dworze szczekanie psów i hałas wybiegł z chaty.

Napastnicy dali do niego ognia bezskutecznie, poczem rzucili się nań i zaczęli go dusić.

Powstała ztąd walka zbudziła i sprowadziła na pomoc ojca Jawury i kilku sąsiadów.

Rabusie uciekli, zadawszy ojcu Jawury ciężką ranę w brzuch wystrzałem z rewolweru.

= Kontrabanda.

W pow. będzińskim w gub. piotrkowskiej w nocy z dnia 9-go na 10-ty b. m. dwaj włościanie ze wsi Ożarowice, Juljan Janas i Jan Duda, wracając z Prus ze spirytusem przemycanym, dostrzeżeni zostali przez strażnika pruskiego Opuchlina, a ponieważ chcieli uciekać, Opuchlin strzelił i dosyć niebezpiecznie zranił Janasa.

Wiadomość tę podaje *Warsz. dniewnik.*

= Topielec.

We Włocławku Wisła wyrzuciła ciało nieznanego mężczyzny wysokiego wzrostu, porządnie ubranego, z zawiązanym na głowie workiem i związanemi nogami.

Śledztwo zostało zarządzone.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Ścierpnięcie zębów.

Nieprzyjemność chwilowa, lecz dość przykra. Następuje zazwyczaj po jedzeniu niedojrzałych lub

natury kwaśnych owoców, jako to: porzeczek, wiśni, agrestu i t. p. W obecnym sezonie to niemiłe uczucie panuje niemal epidemicznie. Nic jednak łatwiejszego jak pozbycie się takowego. Należy rozgryźć tylko w zębach kilka słodkich migdałów lub orzechów; gdybyśmy ich nie mieli pod ręką, można otrzymać ten sam rezultat przez natarcie zębów i dziąseł spieczonym chlebem, lub poprostu świeżym ogrodowym szczawiem. Sól kuchenna posiada te same własności. Wziąść jej kawałek w usta, lub szczyptę jeśli utłuczona; przeprowadzić ją parę razy językiem po dziąsłach, zębach i podniebieniu; skoro się całkiem rozpuści, wypluć i usta przepłukać. Scierpnięcie ustępuje.

W dniu 21 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, w kościele św. Józefa Oblubieńca, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Janem **Rutkowskim**, właścicielem apteki w tutejszem mieście, a panną Marją **Waleszyńską**, córką obywatelstwa tutejszych. (2498)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Karol **Masłowski**, radca stanu, b. radca prokuratorji w Królestwie Polskiem, emeryt, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w 76-ym roku życia, dnia 24-go lipca 1885 r. przeniósł się do wieczności. Pogrążona w nieutulonym żalu żona z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów nieboszczyka na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 27-ym lipca, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2513—

† Ś. p. Józefa Julja z Zielińskich **Porębska**, opatrzona św. sakramentami, w dniu 23-im lipca r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 27. Pogrążeni w głębokim smutku mąż z trojgiem dzieci i brat strapiony, zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 27-ym lipca, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—2516—

† Nabożeństwo za duszę ś. p. Jana **Chodyńskiego**, podaptekarza, odbędzie się w dniu dzisiejszym, o godzinie **9-ej** rano, w kościele parafjalnym praskim. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz kamionkowski odbędzie się w tymże dniu o godzinie **5-ej** po południu, na które kolegów i znajomych zmarłego zaprasza się. —2524—

† We wtorek, to jest dnia 28-go lipca, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Aleksandry z Bernatowiczów **Rozpendowskiej**, żony budowniczego, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostały mąż z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2520—

† W dniu 27-ym lipca r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Anny **Kossakowskiej**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłej. —850

† Pozostałe po ś. p. Konstantym **Krąkowskim**, matka siostra i córka, składają niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie JW. Naczelnikowi ruchu i urzędnikom drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, kolegom zmarłego, którzy raczyli przybyć na jego pogrzeb w dniu 22-im b. m., a zarazem najuprzejmiej przepraszają, że skutkiem pomyłki w przybyciu karawanu, pogrzeb o godzinę wcześniej niż było ogłoszone odbyć się musiał.

—2509— **Helena Krąkowska.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 25-go lipca. — Osoby przybyłe z Gasteinu opowiadają, iż cesarz Wilhelm zmienił się od roku ubiegłego do niepoznania; pochylił się ku ziemi, oblicze całe pokryło się zmarszczkami, każdy krok go męczy, oczy przygasły. Przytomność umysłu posiada zupełną, usiłuje zajmować się polityką, jednak świadomość niemocy fizycznej nęka go, wzdycha często i nie zapiera się, iż czuje ubytek stopniowy sił. Myśl jego widocznie zaprzątnięta ustawicznie rzeczami nieziemskiemi.

Wiedeń 25-go lipca. — *Politische Correspondenz* donosi z Watykanu: „Pierwszy okólnik wikarjatu apostolskiego w Paderbornie, przywracający klerykom słuchania przedmiotów filozoficznych na uniwersytetach świeckich, został kategorycznie cofniętym na żądanie Kurji rzymskiej. Drugi bowiem okólnik biskupi, który miał osłabić znaczenie pierwszego, okazał się niewystarczającym.

Berlin 25-go lipca. — Zmowa mularzy i kamieniarzy uważaną być może za wygasłą ostatecznie. Do ustania takowej przyczyniły się między innemi rozporządzenia władzy, wykluczające rodziny strejkujących od wszelkich wsparć dobroczynnych, niedopuszczanie zasiłków z zagranicy, zakaz zbierania składek publicznych, sprowadzenie obcych robotników, uwolnienie wielu przedsiębiorców od terminów dostawy i kar za zwłokę. Z drugiej strony większa część majstrów podniosła dobrowolnie płacę robotnikom.

Londyn 25-go lipca. — Zapewniają, iż zarówno tutejszy rząd, jak petersburski, mają interes w tem, ażeby załatwienie sporu o granicę afgańską przewlec do jesieni, a mianowicie do chwili wyborów w Anglji. Wtedy bowiem rozstrzygnie się, czy lord Salisbury pozostanie przy władzy, czy whigowie powrócą. Nie ulega zaś wątpliwości, iż rząd petersburski inaczej zachować się jest gotów wobec whigów (w takim razie lord Salisbury powinienby przyjąć ostatnią propozycję Rosji, aby zawrzeć umowę tymczasową na podstawie *status quo* w Zulfikarze; *przyp. red.*).

Londyn 25-go lipca. — W tutejszych kołach politycznych nie wierzą w to, aby Rosja zażądać miała wydania Meruczaku w zamian za pozostawienie Zulfikaru przy Afganistanie. Meruczak bowiem jest jednym z trzech punktów, których posiadania emir Afgański żąda koniecznie i co do których otrzymał kategoryczne obietnice od rządu angielskiego (jeszcze od Gladstone'a; *przyp. red.*).

Konstantynopol 25-go lipca. — Z Krety donoszą, iż metropolita i czterech biskupów wyspy udało się do nowego gubernatora, Savasa baszy, z oświadczeniem lojalności i życzeniami pomyślnych rządów. Krok ten uważają za oznakę zupełnego uspokojenia się ludności chrześcijańskiej. Wiele przyczynił się ku temu Savas basza pełnem taktu zachowaniem się wobec żywiołów niezadowolonych.

(Ajencja północna.)

Lwów 25-go lipca. — Namiestnik Galicji zabronił galicyjskim nauczycielom szkół ludowych brać udziału w odbyć się mającym w Welehradzie w dniu 11-ym, 12-ym i 13-ym sierpnia zjeździe nauczycieli z Morawy, Szląska, Poznańskiego i Galicji, a to na tej podstawie, iż zjazd wziął sobie za cel sprawy polityczne, nie zaś religijne lub pedagogiczne.

Londyn 25 go lipca. — Organ Salisbury'ego *Morning Post* potwierdza, iż były minister spraw zagranicznych, lord Granville, miał się w tychdniach wyrazić, że polityka nowego gabinetu w sprawach afgańskiej i egipskiej zasługuje na poparcie ze strony członkówbyłego ministerjum.

Londyn 25-go lipca. — Wszystkie niemal dzienniki dzisiejsze zgodnie donoszą, iż układy z Rosją w sprawie afgańskiej przyjmują pomyślny obrót.

Moskwa 25-go lipca. — Pożary szerzą się tu bezustannie. Dziś zrana zgorzała większa część restauracji Jermatafa; w południe zaś dwa domy zajezdne.

Rostow nad Donem 25-go lipca. — Znany w Rosji hodowca koni wyścigowych, Iłowajski, likwiduje swój interes i wyprzedaje stadninę. Wyprzedaż odbędzie się w sierpniu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go lipca, godzina 5 minut 10 po południu.

Mały ruch spekulacyjny i zbliżająca się regulacja końcomiesięczna, osłabiły usposobienie jeszcze więcej. Kursa dążyły w kierunku zniżkowym, szczególniej zaś kursa wartości rosyjskich i rubli. Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe trzymały się przy kursie dnia poprzedniego. Wartości kolejowe bez zmiany. Bankowe nieco niżej. Na rynku wartości obcych panowała niechęć do rosyjskich, które były silnie zaofiarowywane. Ruble niżej. Żyto w towarze gotowym o markę, na dostawę o 75 fenigów taniej.

Berlin 25-go lipca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	201—	Akcje kredytowe . .	465—
Weksle na Warszawę	200.40	Listy zast. ser. I-ej .	61.20
Wek. na Peters. krótk.	200.10	Weksle na Lon. krótk.	20.36
Wek. na Peters. dług.	199—	„ „ długot.	20.31
Bil. ban. ros. na dost.	201.—	Żyto z dost. na jesień	145.50
Wschodnia poż. II em.	59.40	Żyto na wiosnę . . .	148.75

Przewidywane na wczorajszem zebraniu giełdowem obniżenie się kursu rubli w Berlinie, nastąpiło jak widzimy z powyższych telegramów. Różnica wynosi 10 f. w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych. Obniżka ta już w zupełności u nas wyzyskaną została. Jutrzejsza więc giełda rozpocznie zapewne czynności swe przy usposobieniu nieco słabszem. Kursa piątkowe były 201.10, 201.25, 465, 146, 146.50.

J. Wł.

Gdańsk 24-go lipca.

Pszenica cena najwyższa	—.—
„ „ regulacyjna bieżąca	7.08
„ „ na dostawę jesienną	7.26
Żyto cena za polskie	5.05
„ „ regulacyjna	5.10
„ „ na dostawę jesienną . . .	5.39
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Normalny dowóz bydła w tygodniu ukończonym w zeszłą środę uwalnia nas od powtarzania cyfr, które w ogóle bardzo niewiele różnią się od poprzedniotygodniowych. Pokup był żwawy. Ceny niezmienione.

Mięso wołowe w ostatnich dniach zdrożało dosyć silnie; prawdopodobnie targ tygodnia bieżącego mniej dobrze jest zaopatrzony. Płacono za funt mięsa na pieczeń od 15 kop., inne części od 11 kop. Polędwica 22½ do 25 kop. w całości, częściowo do 30 kop. za funt płacono.

Funt łoju 16 k. Flak 90—100, ozór 60—95 k.

Dowóz cieląt 830 sztuk. Cielęciny dyszek 13—15, inne części 11—12 k.

Móżdżek 12—14, cztery nóżki 12—20, wątróbka 40 do 45 kop.

Baranów 1300 sztuk. Cena baraniny 11—14 k. za funt — według gatunku.

Wieprzów 2000 sztuk. Wieprzowina od szynki 12½—14, boczek 13, schab 18 k. za funt.

Słonina świeża 18, solona 20, w sklepach kupców rosyjskich słonina sprowadzana z Cesarstwa 16½ k. za funt. Sadło 20 k.

Szynka surowa w całości 24, częściowo 50 k.

Prosięta 75 do 150 k. sztuka. Dowóz nieznaczny.

Drobiu również dowóz mniejszy. Indory płacono po 3—4 rs., indyczki od 2—3 rs., kaczki 30—40 k., gęsi 100—150, kury i koguty 60—85, pulardy 75—100, kurczęta 20—45 k. sztuka.

Ryby żywe drogie— 30, 32⅓ i 36 k. za funt płacić trzeba. Śnięte szczupaki 20, karasie 25, liny i karpie 18 k. funt. Sum 30 k.

Raki drobne 25 k., większe aż do 1.50 i wyżej za kopę.

Nabiał z powodu żniw i niepogody dowożony w bardzo małej ilości—zdrożał.

Masło bez soli 35—45 k., solone od 27½ k. Śmietana 30—45, śmietanka 20—30 k., mleko 5—10 k. kwarta.

Twarożek 10—15, serek 20 k.

Jaj kopa 90 k., na sztuki płacą 5 k. za 3.

Z ogrodowizn: ogórki bardzo tanie 15—25 k. kopa. Ziemniaków garniec 6 k. Kalafior od 5 k. Pomidory po 5 k. sztuka.

Owoców mnóstwo i nie zbyt drogie. Maliny 15—20, wiśnie czarne 4—5 k. funt. Agrest 5 k. kwarta.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu cukrem.

Dnia 25-go lipca 1885 roku.

Przed tygodniem donosiliśmy już o zatwierdzeniu przez komitet ministrów premji wywozowej od cukru.

Wszelkie odwołania i wątpliwości pod tym względem są nieuzasadnione. Wpływ tej decyzji na rynki cukru Cesarstwa a znimi nasz był ożywiający.

Usposobienie wzmocniło się, przez cały tydzień ruch panował silny. Downiej zakontraktowaną rafinadę wybierano, mączka chętnych miała kupujących. Ceny dążyły mocno w kierunku z wyżkowym.

Płacono za Hermanów 3.30 nawet w większych ilościach—kupiono bowiem 250 beczek po tejże cenie.

Dalej za Oryszew 3.30.

Leonów 3.30—inne marki 3.25 do 3.27½.

Wyjątkowo z powodu braku tej marki za Łyszkowice płacono do 3.45.

Kostki 3.45 do 3.50 osiągły.

Mączka żwawo podniosła się w cenie. Płacono 2.95 do 3 rs. za kamień 24-funtowy.

Obiegają pogłoski, że w ostanim dniu tygodnia brak zapotrzebowań większych ostudził nieco zapał spekulacji.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu K. Z.*—W wyrazach wziętych z języków obcych nie zachowuje się ich oryginalnego akcentu, tylko daje się zwykły w naszym języku akcent na przedostatniej zgłosce. Wyraz *katastrofa* nie ma zatem akcentu na zgłosce *ta*, lecz na przedostatniej *stro*.

— *Prenumeratorce z Podola.*—O wiadomości, dotyczące schronienia nauczycielek, zechce sz. pani się zwrócić do przełożonej, panny Helwig, ulica Żurawia nr 3.

— *Panu Henrykowi K.*—Co do pani St. zatraciliśmy ślady i nie możemy na teraz udzielić informacji.

— *Realiście.*—W Löben górniczy, w Carlsruhe inżenierów, mechaników, w Stuttgardzie politechnika... o jaki więc dział panu chodzi właściwie?

— ***Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego nr 94 i 95*** wyszły z druku i zawierają: Z chłopskiej sfery, obrazek sielski, napisał *Teodor T. Jeż.*—Estetyka sceniczna, studjum pr. *Wł. Bogusławskiego.* — Współczesna estetyka francuska. II.—*J. J. Weiss. A.* pr. *J. Kleczyńskiego.* —Ryszard Wagner, pr. *Maur. Karasowskiego.*—Józef Szymański (z portretem) pr. *P.*—Konserwatorja muzyczne. — Paweł Heyse i jego ostatnie prace (z portretem) pr. *Wit. Janickiego.* — Beethoven i postęp w muzyce, pr. dr *Augusta Reissmana*, przekład *K. O.*—Biblijografja muzyczna pr. *W. G.*—Przegląd artystyczny pr. *Karola Matuszewskiego.* — Poezja czeska pr. *J. Penizek.* — Bibljografja muzyczna pr. *W. G.*—Kronika (teatr, muzyka, sztuki plastyczne, rozmaitości).—Drugie skrzypce, nowella przez *Wilhelma Bergera*, tłómaczył *C. Z.*—***Dodatek nut:*** 1) „Bajeczka“ op. 27, nr 4, pr. Jul. Zarębskiego.— 2) Andante cantabile, op. 13, nr 6, przez Edw. Schütta. (853)

Lecznica ulica Długa nr 19

przyjmują w niej następujący lekarze:

Od g. 9—10. **Dr Wł. Zawadzki,** choroby wewnętrzne (elektroterapja), w niedziele, wtorki, czwartki i soboty.
Od g. 10—11. **Dr D. Landau**, choroby szczęk i zębów, zamówienia na sztuczne zęby i plombowania, codziennie.
Od g. 10—11. **Dr Kulesza,** choroby wewnętrzne, codziennie.
Od g. 11—12. **Dr Kępiński,** choroby oczu, codziennie.
Od g. 11—12. **Dr Mikulski,** choroby weneryczne i skórne, codziennie.
Od g. 12—1. **Dr Bondy,** choroby wewnętrzne i dzieci, codziennie.
Od g. 12—1. **Dr Sztembarth,** choroby właściwe kobietom, w poniedziałki, środy i soboty.
Od g. 1—2. **Dr. Ołtuszewski,** choroby wewnętrzne, a specjalnie płuc, krtani i jamy noso-gardzielowej (Laringoscopia), codziennie oprócz środy.
Od g. 1—2. **Dr Szteyner,** choroby chirurgiczne, codziennie oprócz niedziel.
Od g. 2—3. **Dr Zweigbaum,** choroby właściwe kobietom, poniedziałki, środy i piątki.
Od g. 2—3. **Dr. Biegański,** choroby właściwe kobietom, we wtorki, czwartki i soboty.
Od g. 2—3. **Dr Wyszyński,** choroby wewnętrzne, codzien.
Od g. 3—4. **Dr Mleczko,** choroby weneryczne i skórne, codziennie.
Od g. 3—4. **Dr Oraczewski,** choroby dzieci, codziennie, oprócz niedziel.

Opłata za poradę 25 kop. —2448—

LECZNICA PIERWSZA.

NIECAŁA 1 (dom hr. Krasińskiego, I-e piętro).

Cena porady lekarskiej kop. 40. Biedni otrzymują poradę bezpłatnie, a lekarstwa z aptek kosztem Lecznicy. (230)

KOMITET

warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego

ma honor podać do wiadomości, że w dniu 23 sierpnia r. b. (w niedzielę), odbędą się regaty na Wiśle. Szczegółowy program regat znajduje się na przystani. Zapisy do regat przyjmuje naczelnik stacji przystani do dnia 11 sierpnia włącznie. (848)

— Dr Mieczysław ***Strasburger***, przyjmuje z chorobami chirurgicznemi do 10 zrana i od 4 do 6 pp. Nowy-Świat nr 57, obok fotografji Brandla. (2519

CYRK CINISELLI.

Dziś i codziennie

Wielkie przedstawienie

Początek o godzinie $8\frac{1}{2}$. — Szczegóły w programach. (819)

2451 Dr ***W. Kamocki***, ordynator Instytutu oftalmicznego, przeniósł mieszkanie na ul. Smolną 1a.

2376 Dr ***Malinowski,*** ordynator szpitala dla dzieci, przeprowadził się na Marszałkowską nr 120.

— Dr ***Funk*** przeniósł mieszkanie na ***Chmielną 33*** nowy, 3-ci dom od Marszałkowskiej. (2330)

2492 D-ta ***M. H. Neumark*** wstawia najlepsze zęby sztuczne po rs. 2. ***Tłomackie nr 11.***

— Adwokat Jakób ***Huberman*** przeniósł kancelarję swoją na Przedmieście Pragę, ulicę Targową nr 150a (Nowy Bazar). (2522)

— Redakcja ***Teraźniejszości*** przeniesiona na ulicę Senatorską pod nr 16. (2518)

Dyrekcja

dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Z powodu odpustu w dniu 3 (15) sierpnia r. b. w Częstochowie przypadającego, wyprawiony będzie z Warszawy pociąg za opłatą po 0·69 kop. od osoby na wiorstę, czyli po rs. 3 z Warszawy do Częstochowy łącznie z powrotem.

Pociąg ten wyjdzie z Warszawy w przeddzień rzeczonego odpustu, to jest w piątek 2 (14) sierpnia o godzinie 3 minut 30 rano, a z powrotem odejdzie ze stacji Częstochowa w niedzielę d. 4 (16) sierpnia o godzinie 8 zrana.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie we wszystkich kasach biletowych na dworcu drogi żelaznej na stacji Warszawa, w przeddzień wyjazdu, to jest we czwartek 1 (13) sierpnia od godziny $11\frac{1}{2}$ zrana do 1 po południu i od godziny 7 minut 15 do godziny 8 wieczorem.

W dzień odejścia pociągu sprzedaż biletów miejsca mieć nie będzie.

Bagaże przyjmowane będą do ekspedycji w dniu odejścia pociągu za całkowitą opłatą. (851)

— Meble ozdobne, kredens, stół wielki, krzesła, szafy, szafka z lustrem, łóżka, tualeta, umywalnia, szeslong, klęcznik, żyrandol, kolumny, etc. do sprzedania zaraz. Zielna nr 11, nowy 19, I-e piętro, m. 4.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Uroczej osóbce,* z którą jechałem tramwajem stojąc na platformie, w piątek wieczorem przez Leszno do Bielańskiej (kapelusik okolony czarnemi perłami). Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybyś pani pozwoliła się dać poznać, lub zechciała podać swój adres, pozostawiwszy list u stróża, Leszno 24 pod lit. G. W.—*Młodzieniec w duńskich rękawiczkach.*

— ***Starszy zgromadzenia blacharzy*** zawiadamia pp. członków tegoż zgromadzenia, iż sesja półroczna odbędzie się dnia 30 lipca r. b. w mieszkaniu Świętokrzyska nr 6, o godzinie 5 po południu.—***F. Trelle.*** (2477)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osebowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana. Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków)—o godzinie 6-ej z rana.—*Kurjerskie* wychodzą codziennie o godzinie 5-ej po południu tak z Warszawy jak i z Płocka. o-

Stefan Cierliński

2010

w d. 19 b. m., jako obłąkany, wyszedł z mieszkania niepostrzeżony, i do tej pory niewiadomy z pobytu. — Ktoby mógł jakąkolwiek dać wiadomość, zechce się zgłosić pod № 4, przy Alei Jerozolimskiej, do mieszkania Cierlińskiego, rysopis: wieku lat 43, wzrost średni, brunet, wąsy, nieco łysawy (za nagrodą).

DO FABRYKANTÓW

WYRABIAJĄCYCH WODOMIARY.

Ponieważ Magistrat miasta Warszawy, roztrząsa obecnie kwestję opłaty za wodę z nowego wodociągu, dla tego podaje niniejszem do wiadomości wszystkich fabrykantów jako też ich zastępców, którzyby dostawy wodomiarów podjąć się zechcieli, że Biuro Kanalizacji i Wodociągów, przy ulicy Brackiej 20, wydaje odpowiednie szematy do deklaracyj, jako też udziela wszelkich potrzebnych w tym względzie wskazówek.

Po otrzymaniu różnych ofert, wezwaną zostanie ograniczona liczba firm, do nadesłania prób swoich wodomiarów, z pośród których następnie wybierze się system, jaki będzie zastosowanym przy tutejszych wodociągach. Należność za okazy próbne, będzie zwróconą, podług ceny oferty.

Prezydent Miasta Warszawy Jenerał-Lejtenant

S. Starynkiewicz.

1596R

Nauka i wychowanie.

Poszukujących posad wszelkiego rodzaju, umieszcza szybko Biuro Wilhelma Reuter'a w Dreznie, Reitbahn-Strasse 25. 8959

Udzielam kroju sposobem matematycznym, najpewniejszym. Wyuczam w ośmiu lekcjach. Kurs rs. 5. Leszno 49, m. 10. 11733

Uczennica 7-ej klasy moskiewskiego instytutu, specjalistka w językach rossyjskim i francuzkim, przybywszy na czas wakacyj do Warszawy, pragnie dawać lekcje lub przygotowywać panienki do egzaminów. W razie życzenia może być i lektorką. Wiadomość Marszałkowska № 105, mieszk. № 6, drugi dom od rogu Chmielnej. 1601

Niemka z patentem konserwatorjum muzycznego w Berlinie, uczennica profesora Kullaka, udziela lekcyj. Bliższa wiadomość: Piękna 4, mieszkania 9. 11514

Nauczycielka polka z patentem, posiada wyższą muzykę, język francuzki, niemiecki i ruski, oraz nauki klasyczne, poszukuje lekcyj. Oferty proszę składać w kantorze Kur. War., pod lit. J. M. 11980

Francuzki i szwajcarki, bony i guwernantki, są do umieszczenia. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro pracy. Dąbrowska i Marek. 11993

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj. Jerozolimskie Aleje № 18 lit. C, m. 27. 11930

Potrzebny jest uczeń gimnazjum, do ucznia klasy 1-ej. Graniczna № 2, m. 9. 12011

Posady i prace.

10 panien zdatnych do haftu potrzeba do pracowni Fajkowskiej, Długa № 32, mieszkania 43. 11827

Potrzebnym jest ekspedytor do piekarni, młody i energiczny, z kaucją w gotówce rs. 300. Marszałkowska № 105, mieszk. № 3, od 12—2. 11841

Potrzebnym jest chłopak do posług sklepowych, w wieku lat 18, z dobremi świadectwami. Skład herbaty F. Buchowskiego, Marszałkowska róg Wspólnej. 11931

Zaraz potrzebna służąca umiejąca pisać i rachować, za dobre wynagrodzenie. Wiadomość: Dzika № 1, mieszkania 1. 11910

Młody człowiek z prowincji, posiadający chlubne świadectwa i osobiste rekomendacje, znający język rosyjski i rachunkowość, obznajmiony z gospodarstwem rolnem, poszukuje posady kasjera, magazyniera lub ekonoma, tu w Warszawie lub na prowincji. Wiadom. w hotelu Wiedeńskim u szwajcara.

Młodych ludzi jako agentów potrzebuję do towaru bardzo pokupnego. Oferty nadsełać do kantoru Kurjera Warszawskiego pod literami Ż. Ż. 202. 11916

Niańka w średnim wieku znaleźć może pomieszczenie. Wiadomość u stróża, ul. Miodowo № 486a. 11865

Potrzebna jest panna na wyjazd do Rosji, uzdolniona do roboty pończoszniczej, na dobrych warunkach. Wiadomość: Świętojerska 22, u pp. Kruk. 11968

Potrzebne panny do kwiatów, przy ulicy Nalewki 9. 12002

Osoba młoda, przyzwoita, poszukuje miejsca panny do towarzystwa na wieś, lub też do sprzedaży w sklepie galanteryjnym. Wiadomość: ulica Wspólna № 12, mieszkania 28. 12013

Panna niemka, umiejąca szyć, poszukuje miejsca przy familji. Łaskawe oferty pod lit. A. Z. przyjmują „Rajchman i Frendler," Senatorska 18. 1639

Panny potrzebne są do krawieczczyzny. Nowogrodzka № 4, Choiński. 12016

Potrzebne są panny do wykończania kapeluszy filcowych męzkich. Wiadomość: Dzielna № 7c, m. 9. 12013

Potrzebna jest na wieś do kawalera gospodyni, od 1-go Sierpnia, dobrego prowadzenia, obeznana dobrze z kuchnią, umiejąca dobrze szyć, prasować, słowem znająca dokładnie gospodarstwo wiejskie. Świadectwa są wymagane, zgłaszać się można do Wtorku: hotel Sławiański № 23, od 4 do 6 po południu. 11981

Panny potrzebne kompletnie uzdolnione do staników i spódnic. Ul. Leszno № 2, Horwart. 11995

Młody wykształcony człowiek, przysięgły jeometra z patentem pruskim, mogący złożyć do 5,000 rubli kaucji i władający językiem tak niemieckim jak i polskim, życzyłby sobie objąć w interesie przemysłowym albo handlowym, prowadzenie rachunkowości; jako też poszukiwanem jest zajęcie komisowe, techniczno-handlowe, agenturowe lub inkasenta. Oferty wraz z udzieleniem bliższych szczegółów, uprasza się składać w kantorze niniejszego pisma, pod lit. C. E. № 35.

Mechanik Dominik, doświadczony w reperacji maszyn rolniczych, przyjmuje wyjazdy listownie. Długa 22, mieszk. 13. 11975

Młode panny do pomocy przy fabrykacji krawatów, mogą znaleźć stałe zajęcie w fabryce Danielewiczowska № 4. 11978

Chłopiec, lat 14 do 15, potrzebny jest do głównego składu wódek firmy K. Schneider, Plac Ś-go Aleksandra № 1. Z prowincji mają pierwszeństwo. 11992

Osoba udoskonalona w krawieczyźnie i kroju, poszukuje zajęcia. Chmielna 25, m. 16, u Kowalskich. 11990

Młody człowiek, który ukończył gimnazjum i był w wyższym zakładzie naukowym, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adresy zostawiać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. Z. Z. 5. 11976

Potrzeba ucznia do cukierni F. Popielawskiego, Podwale № 3. Pierwszeństwo mają z prowincji. 11883

Uczeń potrzebny jest w wieku od lat 14, do handlu win i towarów kolonjalnych.— Pierwszeństwo będzie miał ten, który już jest nieco z interesem obeznany. Wiadomość w handlu róg Chłodnej i Żelaznej № 28.

Służący z dobremi świadectwami, służył w kantorach jako woźny, ze średniem wykształceniem, poszukuje służby do sklepu, kantoru, lub za lokaja, gdyż jest ze wszystkiem obznajmiony. Ulica Rysia róg Marszałkowskiej, stróż wskaże. 12005

Potrzebna jest maszynistka do bielizny, do maszyny Singera. Ulica Ogrodowa № 41, mieszkania 9. 12014

Panny zręczne potrzebne do robót papierowych. Papeterie, ul. Oboźna róg Sewerynowa. 12010

Kupno i sprzedaż

Meble do sprzedania tanio: garnitur czarny rzeźbiony i orzechowy, szafy, lustra tremo, szeslong, łóżka, umywalka, bibljoteka, biurko, stoliki do kart, toaleta, umeblowanie dębowe jadalnego pokoju, dywany, firanki i inne różne meble. Róg Złotej, wejście od Marszałkowskiej № 111, w bramie pierwsze piętro, mieszkania 16, od frontu, od rogu Chmielnej drugi dom. 11909

Meble. Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna № 25, nowy 35, stróż wskaże. 11950

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitur czarny rzeźbiony i orzechowy, szafy, łóżka, umywalnia, toaleta, ozdobne dębowe umeblowanie jadalnego pokoju, bibljoteka, lustra, tremo, firanki, oraz inne meble do sprzedania bardzo tanio w pałacu na ul. Chmielnej № 26 stary, 32 nowy, idąc od ul. Brackiej 5 dom, mieszkania 9, stróż wskaże.

Garnitur mebli używanych ze stołem, do sprzedania, za przystępną cenę. Ulica Chłodna № 39, mieszk. 3. 11936

Meble z powodu wyjazdu do sprzedania, tanio, garnitur stylowy, mało używany, szafa do bielizny, 2 łóżka i różne sprzęty domowe. Nowy-Świat № 38, m. № 8. 11943

Meble: garnitur czarny, bogato rzeźbiony, i orzechowy, ottomana, tremo, szeslong, meksykanka, garnitur gabinetowy, oraz i inne meble z kilku pokojów, z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Mokotowska 23, róg placu św. Aleksandra, wiadom. u stróża.

Lód najtaniej w newej największej lodowni warszawskiej, Wiktora hr. Ronikiera, ul. Fabryczna № 6. Kantor, hotel Europejski.

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, umeblowanie dębowe jadalnego pokoju, biuro, bibljoteka, ottomana, lustra, trema, dywany, firanki, oraz inne przedmioty, do sprzedania tanio przy ul. Chmielnej № 22 (nowy 28), idąc od Brackiej 3-ci dom, w bramie na 1-em piętrze, mieszkania № 3. 11957

Z powodu wyjazdu sprzedaję meble, czarne, rzeźbione, szafę i inne sprzęty, oraz firanki, tanio. Sienna 8, od Marszałkowskiej 4 dom.

Do sprzedania szafy z filarami, umywalnie, komoda i łóżka, masiv na orzech, u stolarza. Chmielna № 16, stary 10. Ceny przystępne. 11748

Tłomackie № 4, węgle i drzewo sprzedaje na wagony, korce i pudy, odstawa natychmiastowa. 11201

Z powodu wyjazdu, do sprzedania meble z kilku pokojów. Marjańska № 3, stróż wskaże. 11593

Do sprzedania za nizką cenę kolekcja ładnych brylantów. Złota 23/41, m. 15. 1593

Motor gazowy potrzebny jest o sile 4 koni, używany, w dobrym stanie; ktoby takowy miał do zbycia, raczy zawiadomić fabrykę broni palnej i amunicji Juljana Stapf, Nowy-Świat № 41, w Warszawie. 11811

2 żyrandole gazowe: jeden o 5-u drugi o 3-ch płomieniach, eleganckie i prawie zupełnie nowe, do sprzedania. Wiadomość w cukierni Foppa, róg ulicy Senatorskiej i Podwala. 11837

Urządzenie sklepowe eleganckie do sprzedania, także zlew i kran wodociągowy.— Wiadomość u stróża Stanisława w pasażu Roezlera lub Niecała № 10, 2-e piętro. 11914

Kasy ogniotrwałe są do sprzedania po cenach przystępnych. Świętojerska № 12B.

Do sprzedania suka pudlica ze szczenętami czarnemi. Wiadomość u szwajcara, Mazowiecka № 11. 11935

Dywany najtańsze perskie, angielskie, serwety, chodniki, oraz różne wyroby orjentalne poleca specjalny skład „Wschód," ul. Mazowiecka № 16/14, w podwórzu. 11652

Sklepowe szafy z kontuarem tanio do sprzedania. Wiadomość; Marszałkowska 114, u stróża Jana. 1070

Bukiety i wieńce „Makarta" sprzedaje po cenie fabrycznej jedynie główny skład dywanów Giełżyńskiego Piotra. Marszałkowska 63/137 nowy. 1541

Do sprzedania faeton i wolant. Śliska 36 nowy, u gospodarza. 11869

Szafy sklepowe, z szufladami i półkami, z oszkleniem, oraz kontuary i gablota z 8-o szufladami, doskonałej roboty stolarskiej, do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Senatorskiej, w domu № 16, mieszkania 24, stróż domu wskaże. 11892

Tanio: suknia kortowa rs. 20, paltocik rs. 10. Senatorska 7. 11999

Tokarnia mała do sprzedania, u mechanika. Orla № 8. 1640

Meble do sprzedania, garnitur czarny, tremo, lustro, garniturek napoleonkowy, kredens, biurko, łóżka, firanki, szafa. Chmielna 8, nowy 14, mieszkania 7. 12008

Gazometr o 5-ciu płomieniach, używany, potrzebnym jest.. Wiadomość: Senatorska № 27, u rządcy. 12007

Fortepian wynajmuję, sprzedaję tanio.— Umeblowanie sprzedaję. Wiejska 11, mieszkania 5. 12009

Kupuję wszelkie używane meble, fortepiany, kassy i t. p. Makow Solna 18. 11917

Rekwizyta szkolne, oraz łóżka z żelaznemi materacami, razem lub częściowo do sprzedania zaraz. Wiadomość Nowogrodzka № 1, od 4 do 6-tej. 11986

Szczeniaki buldogi małej rasy, są do sprzedania. Chłodna № 24, m. 9. 11977

Interesa handl. i majątk.

Wspólnik inteligentny potrzebny. Języki wymagane. Kapitał od 1,000 rubli. Interes techniczno-handlowy, komisowy, agenturowy, przy energicznem działaniu zysk wysoki, izraelici wykluczeni. Adresy kantor Kur. przyjmuje „Dom Handlowy." 11833

Sprzedaje się majątek ziemski w okolicy Warszawy, bez służebności, 40 włók lub zamieniony może być na dom. Wiadomość w kancelarji domu, ulica Wielka № 13. 11848

Sklep spożywczy jest zaraz do odstąpienia razem z mieszkaniem. Pańska № 51. 11813

Korzystnie. Potrzebny zaraz czynny wspólnik do dużej parowej fabryki produktów dziennie niezbędnych. Miejscowość ładna. Zyski rocznie do 12,000 rs., hypoteczne prawo. Kapitał wymagany od 15,000 rs. Wiadomość: Szkolna 7, mieszkania 14, rano o 10, po południu od 3—5. 11835

Do sprzedania zaraz grunt obsiany, mórg 6, w powiecie Łowickim, gminie Lubianków, wieś Wola Broszkowa. Wiadomość: ulica Sienna № 27, mieszkania 12, u pp. Nowickich. 11911

Dystrybucja ze sprzedażą produktów, egzystująca od wielu lat, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania przy ul. Elektoralnej № 7, na wprost Banku. 11921

Młyn wodny z gruntami jest do wydzierżawienia w okolicach Warszawy. Wiadomość: Hoża № 22 nowy, m. 22. 11672

Domek murowany, dwa pokoje, kuchnia, stajnie dla koni, krów, drzewa owocowe, półtorej morgi gruntu warzywem obsiane, za rogatką Jerozolimską półtorej wiorsty, do sprzedania za rs. 1,600. Wiadomość: Sowia № 3, mieszk. 30, od godz. 9—11 z rana. 11845

Sklep rzeźnicki do sprzedania z całem urządzeniem, towarem lub bez. Wiadomość: ulica Chmielna № 29 nowy. 11838

Renomowany zakład fotograficzny w Cesarstwie do odstąpienia. Wiadomość: ulica Sienna № 19/33, mieszkania 1. 1546

Sprzedaje się dom drewniany na 1-e piętro, dobrze restaurowany w m. Białej (kol. żel. Warsz.-Terespol.), przy ulicy Brzeskiej naprzeciw cerkwi Bazyljanów, należący do podpułkownika w dymisji E—wa, 5 pokojów, 2 przedpokoje, śpiżarnia, kuchnia, wozownia, stajnia, chlew, piwnica, ogródek owocowy w podwórzu. Cena umiarkowana. 11081

Dom w m. Łodzi, przynoszący dochodu rs. 2,300 rocznie, do sprzedania lub zamiany w Warszawie pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: Nowolipie № 28, m. 20. 1625

Dom murowany w Sosnowcu do sprzedania, za rs. 7,000, dochód 15%. Wiadomość na miejscu, w cukierni. 1616

Rs. 3,000 potrzeba po Towarzystwie, na nieruchomość w Warszawie, na 8%, bez pośrednictwa. Oferty składać w kantorze Kur. War., pod adresem 3000 M. 12012

Sklepik wiktuałów do odstąpienia w każdym czasie, za cenę bardzo przystępną. Grzybowska № 67. 12004

Rs. 2,000 potrzeba na hypotekę. Nowy-Świat 19, mieszkania 15. 11991

Magle do sprzedania wiedeńskie nowe, z powodu wyjazdu. Ulica Krochmalna № 11.

Sklep spożywczy z dystrybucją, na pierwszorzędnej ulicy, do sprzedania; targ dzienny od 30 do 40 rs. Wiadomość w kiosku obok Ratusza. 11985

Sklep wiktuałów dobrze procentujący, na jednej z pryncypalnych ulic, jest do odstąpienia pod bardzo korzystnemi warunkami, niżej kosztu, z powodu nieprzewidzianego wyjazdu właściciela. Wiadomość w kiosku na placu Bankowym. 11984

Lokale.

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ulicy Marszałkowskiej № 17a (1700R, obok gimnazjum), 1 pokój z kuchnią na parterze za rs. 144 rocznie. Stróż wskaże. 970

Letnie mieszkania do wynajęcia w Wawrze. Wiadomość: Aleja Jerozolimska 26, mieszkania 20, lub u zawiadowcy stacji Wawer. 11783

Letnie mieszkania w lesie, kąpiel, dogodności, warunki specjalnie zdrowotne.— Wiadomość: Nowo-Senatorska № 8, w magazynie Tremolieres et Comp. 11862

Poszukuje się mieszkania od 1 Października 5 lub 6 pokojów na 1-m lub 2-m piętrze, z wygodami i dobrym rozkładem pokojów, w cenie od 700 do 900 rs., w okolicach ulic: Bielańskiej, Tłomackiej, Przejazd, Plac Bankowy. Oferty uprasza się składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 18, lit. pod lit. F. J. 1560

Do wynajęcia z dniem 1 Października, w domu pod № 14/16 przy ulicy Gęsiej, lokal na fabrykę zduńską lub na jakąkolwiek inną fabrykę. Wiadomość u rządcy. 11682

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b. przy Placu Zielonym, pod № 1, lokal obecnie przez doktora Ciunkiewicza zajmowany, składający się z 7-u pokojów, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służby. 11840

W każdym czasie! Mieszkania do wynajęcia pokój z kuchnią, schowankiem, piwnicą rs. 9 miesięcznie, jeden pokój obszerny z komórką za rs. 7 miesięcznie i pojedyncze od 5 do 4 rubli miesięcznie. Wiadomość: Prosta № 1 lit. B, wprost nowego młyna.

Pokój umeblowany z osobnem wejściem.— Teatr Wielki № 19, 1-e piętro, m. 18.

2 pokoje ładnie umeblowane za 15 rs. miesięcznie. Nowolipie № 20, mieszkania № 4, do 12 w południe. 11855

Pokój do wynajęcia tanio. Chmielna № 4 mieszkania 2. 11925

Przy ul. Żurawiej № 29, trzeci dom od Marszałkowskiej, na pierwszem piętrze, od frontu, do wynajęcia od 1 Października r. b., za rs. 750, sześć pokojów suchych i ciepłych, z balkonem, przedpokojem, kuchnią, wodociągiem i zlewem. W domu smaczna i czysta woda studzienna. Wiadomość u stróża.

7 lub 14 pokojów z dobrym rozkładem (system korytarzowy), z wodociągami i zlewami, odpowiednie na chambres-garnies, zakład naukowy etc., do wynajęcia zaraz lub od 1-go Października. Nowy-Świat 55 (1250), 4-ty dom od ulicy Świętokrzyzkiej. 1572

Pokoje kawalerskie do wynajęcia w każdym czasie, ze wszystkiemi tegoczesnemi wygodami, po umiarkowanej cenie, usługa i obiady na miejscu na żądanie, przy placu św. Aleksandra, Mokotowska № 23, u stróża.

Zaraz pokoik z usługą, meblami, samowarem, za 7 rs miesięcznie. Aleja Jerozolimska № 30 i drugi pokój duży z osobnem wejściem. 11828

Salon duży, oraz pokoje kawalerskie, umeblowane, na różne ceny. Erywańska № 5, mieszkania 14. 12006

Pokój ładnie umeblowany do wynajęcia, z obiadami. Bracka 15 stary, m. 8. 12001

Pokój mały, umeblowany, żądany jest. — Adresy z podaniem ceny, pod lit. O. P., przyjmuje Biuro Ogłoszeń, Senatorska 18.

Dama bawiąca przez pewien czas w Warszawie dla kuracji, poszukuje pokoju umeblowanego w miejscu zacisznem. Adresy z podaniem ceny, pod lit. L. R. S., przyjmuje Biuro Ogłoszeń, Senatorska 18. 1638

Do wynajęcia w każdym czasie za przystępną cenę: 2 pokoje, alkowa, przedpokój i kuchnia. Nowolipie № 15, mieszk. 17, stróż wskaże. 11982

Pokój umeblowany, samowar, usługa. Jerozolimska 18A. 11994

Świętokrzyzka 17: sześć frontowych pokojów z wygodami, oraz malarskie atelier.

Doniesienia rozmaite.

Kufry, torby, walizy, reperuje gruntownie fabryka T. L. Breymeyer, Królewska № 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11071

Szlafroki perkalowe od rs. 1—70, halki od rs. 1, gotowe i na obstalunek w składzie koronek ruskich. Senatorska 27, mieszkania 9.

Lombardowe kwity kupuję, ulica Aleksandrja № 16, mieszk. 22. 11452

Sukienki, bielizna, fartuszki dziecinne i pensjonarskie, gotowe i na obstalunek. Senatorska 27, mieszk. 9. 250

Kropiwnicki, Morzycki i S-ka. Dom komisowo-przewozowy, Tłomackie № 6. Załatwia wszelkie komisy i zlecenia, przewóz ciężarów, mebli i opakowanie takowych ekspedycje i odbiór wszelkich towarów i przesyłek na komorze i wszystkich kolejach.— Telefonu № 135. 1600

Pracownia krawatów Louise przeniesiona na ulicę Orlą № 8. Tamże nauka krawatów. 11574

Obiadów prywatnych poszukuje się o godzinie 5-ej, w blizkości Placu Teatralnego. Oferty proszę składać w kantorze tegoż pisma pod lit. 5 A. 1636

Obiady gospodarskie, smacznie i czysto przyrządzone, od kop. 20 do 30. Kolacje po 15 kopiejek z herbatą. Nowy-Świat № 30, mieszkania 27. 11972

Osoba życząca odbyć podróż na wspólny koszt z Warszawy do Moskwy i z powrotem, zgłosi się na Kruczą № 26, mieszkania 12, od 12 do 4. 11974

Akuszerka przyjmuje osoby na czas słabości od 10 rs. Trębacka № 9. 11815

Mamka wiejska ze świeżym pokarmem.— Tamka № 11, mieszkania 16. 11944

Dziecko do piersi, jest żądanem. Wilcza № 18 nowy, mieszkania 11. 11996

Ktoby życzył oddać dziecię do piersi. Ul. Boleść 3, mieszk. 30. 1613

Paszport wydany przez wójta gminy Oleszno, pow. Lipnowskiego, na imię Katarzyny Musiałowskiej zaginął. Uprasza się o oddanie takowego na ulicę Nowogrodzką № 7, do stróża. 1621

Zamieszkały przy ulicy Marjańskiej pod № 4 Marceli Berezowski, technik, w dniu 2 Maja wyszedł i dotąd nie wrócił. Ktoby wiedział o jego pobycie, raczy dać znać pod numer wymieniony. 11989

Zginął paszport Walentego Mieczkowskiego, wydany przez wójta gminy Grodzisk. Znalazca raczy zwrócić takowy Janowi Woźnickiemu, zamieszkałemu przy ulicy Aleksandrja pod № 7. 12003

Wyżeł młody, biały na łbie, uszach i grzbiecie czarne plamy, wabi się „Thridas", zginął dnia 24 b. m., znalazca raczy odprowadzić za nagrodą na ulicę Dziką № 44, do rządcy domu. 11988

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 47bc (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 14 (26) Іюля 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.